Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 137 **Katowice, środa 17-go czerwca 1931 r.** **Rok 30**

Zatarg sowiecko-fiński

Przed krótkim czasem podaliśmy wiadomość o manewrach floty rosyjskiej nad granicą fińską, w czasie których zatonęła łódź podwodna rosyjska. Manewry te łączą się z zatargiem narodowościowym (mniejszości narodowych) w Rosji sowieckiej. Finlandja jest krajem najbardziej na północy Europy leżącym. Przed r. 1917 Finlandja należała do Rosji, miała jednak pewną samorządność; od r. 1917 stała się samodzielną republiką. Część ludności fińskiej pozostała jednak dalej pod panowaniem rosyjskiem.

Właśnie na tem tle, bo na tle drobnych zresztą dążności odrębnościowych fińskiej ludności w prowincji rosyjskiej Ingermanlandji stosunki Finlandji z Rosją sowiecką doszły w ostatnim tygodniu do wielkiego naprężenia. Bezpośrednią przyczyną fińsko-sowieckiego zatargu jest niesłychany fakt **zesłania 7.800 fińskich mieszkańców rosyjskiej prowincji Ingermanlandji** do robót przymusowych na Murmanie i Syberji. Mieszkańcy tego kraju opierali się zacięcie przymusowemu wprowadzeniu komunistycznej wspólnoty gospodarczej. Moskwa więc zastosowała oburzający w swem okrucieństwie teror, przepełniając więzienia i wysyłając prawie 8.000 ludzi na pewne zatracenie w północnych tajgach i tundrach. Ludność Finlandji, a zwłaszcza mieszkańcy stolicy Helsingforsu (Helsinki), zareagowali na to barbarzyństwo moskiewskie olbrzymią demonstracją przed siedzibą poselstwa sowieckiego i utworzeniem komitetu pomocy dla pokrzywdzonych mieszkańców nieszczęśliwej Ingermanlandji. Komitet ów rozesłał do wszystkich poselstw, uwierzytelnionych w stolicy Finlandji obszerny memorjał, protestujący przeciwko terorowi bolszewickiemu i wzywający te poselstwa, w imię kultury i etyki, do ujęcia się za ofiarami bolszewickiego teroru. Jednocześnie rząd finlandzki, pod naciskiem opinji publicznej, założył **formalny i energiczny protest w Moskwie.**

Odpowiedź bolszewicka przesłana do Helsingforsu przez komisarza „Nar. Komindiela", Krestinskiego, była utrzymana w tonie wyjątkowo ostrym i wyzywającym. W nocie tej rząd bolszewicki domaga się niezwłocznego zaprzestania wrogich Sowietom manifestacyj w Finlandji, oraz rozwiązania komitetu pomocy dla ludności Ingermanlandji, czyniąc rząd finlandzki odpowiedzialnym za cześnstwa. Według noty sowieckiej, staprotestacyjne odruchy fińskiego społeczeństwa Finlandji zdradza zamiary „zaczepne" i oznacza ni mniej, ni więcej, jak tylko **chęć oderwania od Rosji Karelji Wschodniej**, celem przyłączenia jej do Finlandji.

Na ponowną notę finlandzką, protestującą przeciw podejrzeniom bolszewickim i nader spokojnie ujmującą się za wysiedlonymi mieszkańcami Ingermanlandji, nadeszła bardziej jeszcze brutalna odpowiedź sowiecka, sprowadzająca sprawę wysiedlenia 8.000 (!) mieszkańców Ingermanlandji (wyłącznie narodowości fińskiej) do zwykłych zarządzeń sowieckich w stosunku do t. zw. „kułaków", a więc do zwykłych zarządzeń administracyjno-gospodarczych, nie mających nic wspólnego z jakąś polityką narodowościową.

Położenie zaogniło się jeszcze bardziej. Z jednej strony finlandzkie związki nacjonalistyczne zaprojektowały demonstracyjny marsz ku granicy sowieckiej, z drugiej zaś strony taki sam marsz zaczęli organizować komuniści leningradzcy. Ponadto rząd sowiecki wysłał na wody fińskie **silną eskadrę bojową**, demonstracja której skończyła się, jak wiadomo, katastrofą jednej z podwodnych łodzi sowieckich, a świeżo zarządził na granicy fińskiej w rejonie Ładowskiego Jeziora **wielkie manewry czerwonej armji**. Trudno przewidzieć, jak potoczą się dalej wypadki. Z pewnych jednak posunięć rządu finlandzkiego, jak cofnięcie pozwolenia pochodu związków nacjonalistycznych, można wnioskować, że **Finlandja postanowiła zająć w tym zatargu stanowisko opanowane i rozważne**, ale na żadne upokorzenie nie zgodzi się nigdy.

Zatarg sowiecko-finlandzki obrazuje wyraźnie obecną politykę narodowościową i socjalną rządu sowieckiego i z tego powodu zasługuje na baczną uwagę wszystkich tych narodów, które posiadają w Rosji większe ilości swych współrodaków.

Demonstracje na tle bezrobocia.

Komuniści starają się wyzyskiwać niezadowolenie mas.

Katowice. (PAT.) Dnia 15 czerwca br. zgromadziło się przed urzędem gminnym **w Bielszowicach około 300 bezrobotnych**, z których kilkudziesięciu weszło do urzędu gminnego, gdzie **zaczęło wyprawiać awantury.** Po usunięciu ich stamtąd zgromadzeni na ulicy obrzucili kamieniami funkcjonarjuszów policji, z których dwóch zostało w głowę ranionych, oraz wybili w budynku kilkanaście szyb, przyczem **ze strony tłumu padły trzy strzały rewolwerowe.** Z pośród osób cywilnych nikt nie doznał uszkodzeń cielesnych. Za podburzanie do gwałtów przytrzymano 7 osób.

Jednocześnie usiłowano wywołać awantury **w Pawłowie i Świętochłowicach**, czemu jednak policja przez natychmiastowe wkroczenie zapobiegła.

W Katowicach, Król. Hucie i na obszarze powiatu katowickiego i świętochłowickiego rozrzucono w ostatnich dniach **wielką ilość wydanych przez komunistyczny komitet okręgowy odezw** w języku niemieckim, wzywających do masowych demonstracyj ulicznych. W związku z tem zarządzono dochodzenia, w wyniku których znaleziono w Rudzie u jednego z tamtejszych komunistów wielką ilość przygotowanych do kolportażu podburzających odezw.



Ćwiczenia „rozbrojonej" armji niemieckiej.

Uroczystość pierwszej Komunji świętej dzieci polskich w Berlinie.

Berlin. (PAT.) W niedzielę w kościele Bożego Ciała w Berlinie odbyła się uroczystość zbiorowa Komunji świętej dzieci polskich w języku polskim. Dotychczasowe Komunje święte w języku polskim odbywały się tylko sporadycznie w poszczególnych parafjach. W ostatnich dwóch latach nie odbywały się wogóle nauki przygotowawcze do Sakramentów w języku polskim. Mszę św. celebrował i kazanie wygłosił Niemiec ks. dziekan Klein, mówiący po polsku. Na nabożeństwie obecni byli konsul Ptaszyński, i Łukaszewicz, przedstawiciele organizacji i delegacje wszystkich stowarzyszeń polskich w Berlinie ze sztandarami oraz uczestnicy zjazdu gniazd Sokoła polskiego w Niemczech. Pienia religijne wykonywały zjednoczone chóry polskie. Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie dla dzieci, przystępujących do pierwszej Komunji w centralnym domu polskim.

Wielka katastrofa okrętowa u brzegów Francji.

St. Nazaire. (Pat.) U brzegów Bretonji zatonął 14 bm. około północy parowiec turystyczny „St. Philibert", wiozący na pokładzie 500—600 turystów.

Saint Nazaire. (Pat.) Latarnik, pełniący służbę na latarni u przylądku Saint Gilcas, który był świadkiem katastrofy parowca „St. Philibert", opowiada, że widział, jak statek walczył z szalenie silnym cyklonem. Cyklon osiągnął maksimum swego naprężenia w chwili, gdy parowiec mijał przylądek Rochele i znajdował się w miejscu najniebezpieczniejszem dla okrętu. Latarnik widział jak pierwsza fala przewróciła statek, który zdołał odzyskać równowagę, jednak druga silniejsza fala usunęła statek, który nagle zniknął w nurtach następnej olbrzymiej fali. Gdy po kilku sekundach świadek, przerażony zniknięciem statku spojrzał na morze przez lornetę, nie dojrzał już ani śladu statku. Pośpieszył tedy na posterunek ratowniczy, jednakże statki ratownicze nie mogły wyruszyć na pomoc z powodu gwałtownej burzy. Dopiero holownik, który przybył, pośpieszył ocalić garstkę pasażerów „Saint Philibert", przyczepioną do szczątków okrętu.

Saint Nazaire. (Pat.) Przedstawiciel Havasa rozmawiał z kilku osobami, ocalałymi z katastrofy. Jeden z uratowanych doskonały pływak oświadczył, że jakkolwiek w chwili, gdy statek przewrócił się całkowicie, doznał pod wodą uderzenia prądu, to jednak zdołał wypłynąć na powierzchnię morza. Wówczas zobaczył w tyle statku unoszącą się wysoko w powietrzu grupę ludzi, uczepioną do tonącego statku, poczem statek pogrążył się wraz z ludźmi w fali i zniknął z oczu. Opowiadający zdołał uczepić się łodzi ratunkowej, zabezpieczonej przed utonięciem i wraz z kilkoma uratowanymi udał się do łodzi, gdzie przesiedział do chwili przybycia holownika. Pomoc przyszła w samą porę, gdyż siły ich były na wyczerpaniu. Drugi uratowany, również doskonały pływak opowiada, że w ciągu godziny zdołał utrzymać swą żonę na powierzchni morza, poczem wyczerpany musiał ją puścić. Trzeci, uratowany, którego zapytano, czy nie pragnie, aby zawiadomić rodzinę o jego ocaleniu, odpowiedział, że szkoda się trudzić, gdyż jego żona, matka i córka znajdują się w głębi morza.

TELEGRAMY.

Starania o zakończenie strajku na kopalni „Biały Szarlej".

Katowice. (Pat.) W związku z sytuacją na kopalni „Biały Szarlej", wywołanej pewnem nieporozumieniem, odbywają się układy między komisarzem demobilizacyjnym a dyrekcją kopalni celem zlikwidowania strajku. Układy te nie są jeszcze ukończone i będą prowadzone w dalszym ciągu.

Nadużycia czeskie w wyborach na Śląsku.

Morawska Ostrawa. (Pat.) W Wieżniowicach koło Bogumina odbyły się wybory komunalne, w których Polacy uzyskali 163 głosy, Czesi 173. Stronnictwa polskie wnoszą protest przeciwko wyborom, opierając się na stwierdzonych przez nich faktach jaskrawych nadużyć wyborczych ze strony czeskiej. Stronnictwa polskie w Wieżniowicach stwierdzają, że 19 Polaków nie dopuszczono bezprawnie do głosowania, a do list wyborczych wpisano 12 osób małoletnich, nie posiadających obywatelstwa czechosłowackiego, które głosowały za listami czeskiemi.

Mało pochlebna opinja o polityce.

Królewiec. (Pat.) W tych dniach bawił w Królewcu b. długoletni minister Reichswehry Gessler. W wywiadzie udzielonym współpracownikowi „Königsberger Allgemeine Zeitung" min. Gessler odpowiedział w następujący sposób na pytanie, czy zamierza powrócić kiedyś na arenę polityczną: „u kogoś, kto jak ja przez tyle lat znajdował się w śmietniku (Dreckline), pchanie się do tego śmietnika oznaczałoby zupełny brak inteligencji".

Katolicy chorwaccy reagują na stanowisko faszyzmu wobec Kościoła.

Zagrzeb. (PAT.) Z powodu konfliktu, isniejącego między Watykanem a rządem włoskim, metropolita chorwacki, arcybiskup dr. A. Bauer odwołał wszystkie przygotowywane pielgrzymki do Włoch z okazji 700-ej rocznicy zgonu św. Antoniego Padewskiego. Prasa z zadowoleniem podkreśla, że w ten sposób nie wyjedzie z Jugosławji do Włoch żaden pociąg z większą liczbą pielgrzymów.

Francja przed nowemi zdarzeniami.

Paryż. (PAT.) Pierwsze posiedzenie rady ministrów, któremu przewodniczyć będzie nowy prezydent republiki, Doumer, odbędzie się we wtorek w pałacu elizejskim. Na posiedzeniu tem prezydent odczyta orędzie, z jakiem zwróci się do parlamentu. W niedzielę wygłosił min. Briand przemówienie, w którem bronił swej polityki wobec Niemiec i zaatakował przytem swych przeciwników politycznych z prawicy. Mowa, wygłoszona w Gourdon, będzie miała niezwykle doniosłe konsekwencje (wyniki) polityczne. Deputowany Franklin Bouillon nie kryje się z zamiarem wywołania w Izbie rozpraw, które „powinny pociągnąć za sobą upadek gabinetu". W wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Figaro", oświadczył on m. in. co następuje: „Natychmiast po odczytaniu orędzia prezydenta republiki, zażądam od premjera, aby przyjął bez zwłoki dyskusję nad mojframework interpelacją. Okoliczności są zbyt tragiczne, aby dopuścić możliwość jakiejkolwiek zwłoki. Próba zawładnięcia umysłami b. kombatantów nie pozwala na dalsze oczekiwanie ze strony części parlamentu, która przecież jest większością narodu. Nikogo nie będę żałował, należy z tem skończyć. Zostanę może pobity we wtorek; nie przeszkodzi to mi stanąć znowu do walki. Trzeba nareszcie wyrwać Francję z rąk tych, którzy ją chloroformowali i chloroformują i prowadzą ku wojnie".

Austrja zniży płace dyrektorów w przemyśle.

Wiedeń. (PAT.) „Der Morgen" donosi, że rząd wniesie do parlamentu projekt ustawy regulującej pobory dyrektorów i członków rad nadzorczych towarzystw prywatnych. W szczególności mają być ograniczone pobory naczelnych kierowników i dyrektorów. Istniejące umowy mają być ustawowo rozwiązane.

Przemysł państwa faszystowskiego w odwiedzinach u Sowietów.

Moskwa. (PAT.) W tym tygodniu przybywa do Moskwy delegacja przemysłowców włoskich, zorganizowana przez narodową Federację przemysłu. Delegacja składać się będzie z 35 osób. Prasa podaje, iż celem przyjazdu delegacji ma być nawiązanie bezpośredniego kontaktu pomiędzy poszczególnemi gałęziami włoskiego przemysłu i odnośnemi gałęziami sowieckiego przemysłu oraz dalsze zwiększenie obrotów handlowych pomiędzy ZSRR. i Włochami. Poza Moskwą i Leningradem delegacja ma zwiedzić Charków, Stalingrad i Dnieprostroj. Okres pobytu delegacji obliczają na 2 tygodnie.

Rząd litewski toruje ugodę z Waldemarasem.

Kowno. (PAT.) Zwraca powszechną uwagę, że rząd litewski stosuje w ostatnich czasach wobec stronników Waldemarasa o wiele mniej ostrą taktykę, jak poprzednio. Jakkolwiek napozór rząd nadal podtrzymuje oficjalnie swoje dotychczasowe stanowisko wobec waldemarasowców, wytacza im procesy i ściga wszelką działalność opozycyjną, to jednak w rzeczywistości obecna polityka rządu wobec odłamu Waldemarasa znacznie straciła na ostrości. Jedynie tylko wobec samego Waldemarasa odnoszenie się rządu nie doznało zmiany. Jako przykład stosowania liberalniejszej polityki rządu wobec stronników Waldemarasa, można uważać fakt zwolnienia za kaucją 15.000 litów Slezoraitis'a prezesa stowarzyszenia „Żelazny Wilk", znanego jako najbardziej zaufanego stronnika Waldemarasa. Poza Slezoraitisem zostało zwolnionych także kilku innych wybitnych członków grupy Waldemarasa. Natomiast prośba samego Waldemarasa, aby mu pozwolono przesiedlić się do Kowna, została przez rząd odrzucona.

Porażka rządu angielskiego w Izbie Gmin.

Londyn. (PAT.) Wczoraj rząd nieoczekiwanie odniósł porażkę w Izbie Gmin. Zgłoszona przez konserwatystów poprawka do ustawy finansowej, przyjętą została 232 głosami przeciw 208. Poprawka ta zmienia sposób określenia wartości ziemi. Premjer Mac Donald oświadczył po głosowaniu, że ponieważ poprawka ta nie zmienia zasadniczej treści ustawy, Izba prowadzić będzie w dalszym ciągu obrady według uchwalonego porządku obrad. W ten sposób porażka rządu nie pociągnie za sobą żadnych następstw politycznych. Drugi wniosek konserwatystów o zamknięcie dyskusji nad wspomnianym projektem ustawy odrzucony został 246 głosami przeciw 232.

Francja wystąpi energicznie wobec Trybunału Haskiego przeciw „Anschlussowi".

Haga. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Francji Briand pismem z dnia 10 czerwca 1931 r. zawiadomił sekretarjat Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, że w sprawie dotyczącej austrjacko-niemieckiej unji celnej, znajdującej się obecnie na wokandzie Trybunału, rząd francuski postanowił złożyć memorjał na piśmie. Potem zaś liczy się na to, że będzie mógł również ustnie bronić stanowiska Francji w tej sprawie. Rząd francuski wyznaczył jako swego delegata Basdevant, profesora prawa uniwersytetu paryskiego, ponadto w charakterze adwokata rząd francuski wyznaczył Paulo Boncoura, deputowanego, b. ministra, adwokata Trybunału Rozjemczego w Paryżu.

Robotnicy portowi w Królewcu otrzymają niższe płace.

Królewiec. (PAT.) Strajkujący od dwóch dni robotnicy portowi w Królewcu (Prusy Wschodnie) podjęli z powrotem pracę, przyjmując nową taryfę płac. Okolice portu są nadal bacznie strzeżone przez policję celem zapobieżenia awanturom, jakie czynniki komunistyczne wywołują między robotnikami.

Nowy premjer chińskiego rządu w Nankinie.

Nankin. (PAT.) W czasie piątej sesji plenarnej centralnego komitetu wykonawczego kuomintangu (sejmu chińskiego) prezesem wybrano ponownie marszałka Czang-Kai-Szeka. (Rząd pekiński jest narodowym rządem chińskim i panuje nad znaczną częścią Chin.)

CYGANKA

Wzruszająca powieść dla młodszych i starszych.

14) (Ciąg dalszy.)

Piotr dyszał z wściekłości, gdy tymczasem Piotruś jęczał żałośliwie. Nagle rozwarły się drzwi i jak kot rzucił się garbaty Kacper na rozwścieczonego Piotra. Krótko tylko trwała walka.

Kacper wydał nagle krzyk boleści i upadł na ziemię, krwią zbroczony. Cygan zaś zniknął z izby.

Agnieszka po pierwszem przerażeniu przyszła do siebie i ujrzała Kacpra leżącego w kałuży krwi. Podniosła go szybko i położyła na łóżku; następnie obmyła ranę, obwiązała, a wprawne jej oko dostrzegło zaraz, że rana jest niebezpieczną. Jako dziecko nauczyła się obwiązywać rany; przez całą noc czuwała nad Kacprem, który z powodu upływu krwi tak był osłabiony, że popadł w gorączkę. Agnieszka była zmuszona wezwać pomocy lekarza.

Gdy w dniu następnym przejeżdżał lekarz przez wieś i stanął przed domkiem Agnieszki, wyciągali chłopi ciekawie głowy, a wszyscy tworzyli różne domysły; gdy w końcu zawitał tam nawet żandarm z sołtysem, wtedy nie mogli ukryć ciekawości i obstąpili chatę, ażeby zobaczyć, co się tam dzieje. Wydarzenia poprzedniej nocy szybko się rozniosły i chłopi rozeszli się śmiejąc i przedrwiwając Agnieszkę i Kacpra.

— A pewien gospodarz nadszedł ich z pewnością niespodziewanie!... — mówił jeden, drwiąc z Marcina.

— Jedno ziółko ciągnie do drugiego ziółka. Ha, ha, ha, co też Marcin powie na to wszystko! — mówił drugi.

Wszyscy w ten i podobny sposób drwili z Agnieszki i Marcina, a nikomu na myśl nie przyszło, że może jest niesprawiedliwy i że krzywdzi wdowę. Największej jednak ukrytej radości było na dworze Marcina. Magdalena najpierwsza dowiedziała się o tej wielkiej nowości i tak się nią zajęła, że zapomniała nawet o obowiązkach domowych i pozwoliła się jedzeniu na piecu przypalić. Pobiegła do stajni, gdzie parobek wśród jej opowiadania uderzył się od czasu do czasu po kolanach i głośno się śmiał.

— To ci będzie dopiero plaster gojący na ranę sercową naszego gospodarza! — wołał z rozradowanem obliczem. — Ale sobie zasłużył, choćby tylko ze względu na krzywdy, jakie nam wyrządził.

— No, panie wachmistrzu, — mówił sołtys do żandarma, gdy razem wchodzili do wsi — jeszcze flaszeczkę, zanim powrócimy do miasta! Wachmistrz przyjął oczywiście zaproszenie bardzo chętnie, a rysy twarzy jego zwykle ponure, rozjaśniły się, gdy perlisty, złotożółty płyn spływał do żołądka.

— Panie wachmistrzu, coby w tym razie czynić, jest to przypadek bardzo niejasny.

W miejsce odpowiedzi ściągnął żandarm nagle brwi i pokręcał, kiwając głową, swego potężnego wąsa.

Sołtys ciągnął zaś dalej:

— Ja jednak zaraz mówiłem. To jest tałatajstwo, prawdziwe wyrzutki, czyż to nie bezczelność, ażeby nam dowodzić, że złodzieja, który się dziś w nocy do nich zakradł, nie znali! Oboje byli zapewne podpici i ona go prawdopodobnie sama zgnęła!

Żandarm dopił po tych słowach kieliszka swego, otarł wąs i mówił:

— Naród cygański to naród wyzuty z czci i wiary! My już tę tajemniczą sprawę wyjaśnimy, oko prawa jest czujne, a gdy się rzeczywiście wykaże, że cyganka zawiniła, to pozbędziecie się jej odrazu. Tymczasem uważajcie na wszystko, co się będzie działo.

Po tych słowach żandarm wyszedł, wsiadł na osiodłanego konia swego i w dumnej postawie pojechał do sąsiedniej wioski, ażeby zasięgnąć języka o Kacprze.

— Marcin nie był przygotowany na tę wiadomość. Siedzi teraz na tem samem miejscu, na którem spoczywał dzień poprzednio upity, kiedy to mu się zdawało, że odniósł już zupełnie zwycięstwo. Patrzy ponuro przed siebie, z oczu jego bije płomień złowrogi i ten płomień pożera mu piersi. Wydobywa ze siebie nareszcie głębokie westchnienie, potrząsa głową i mówi:

— Któżby się był czegoś podobnego spodziewał? Dzisiaj jednak w to wierzę. O wczoraj poiłem ją nawet mem winem! Dla tego to porzuciła mnie wczoraj, ponieważ ja ów garbusek oczekiwał!...

Coraz gwałtowniej wrzało w piersi Marcina, w końcu uderzył z taką siłą w stół, że flaszka podskoczyła w górę i rozbiła się następnie na drobne kawałki. Magdalena wpadła z przestrachem do pokoju, lecz coprędzej pragnęła uciec przed wzrokiem, jaki ją spotkał od Marcina.

— Stój! — zawołał gospodarz, przygotuj natychmiast me czarne ubranie i powiedz parobkowi, ażeby w ciągu południa był wóz gotowy do podróży, on sam będzie mnie powoził do miasta!

(C. d. n.)

Kronika bieżąca

Środa 17 czerwca

Św. Montana, żołnierza.
Św. Awita, kapłana.
Św. Manuela, męczennika.
Św. Izaurusa, diak.

Kalendarz słowiański: Drogomyśl.

Jutro, czwartek 18 czerwca: śś. braci Marka i Marceljana; św. Leoncjusza, żołnierza; św. Eterjusza, męczennika oraz św. Kalogera.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3,36;	o godz. 20,25.
Księżyca	o godz. 4,01;	o godz. 22,28.

*

W Terracinie męczeństwo **św. Montana, żołnierza,** co za cesarza Hadrjana i konsularjusza Leoncjusza po wielu mękach otrzymał koronę męczeństwa w roku 130.

W Orleanie uroczystość **św. Awita, kapłana i wyznawcy,** zmarłego roku 530.

W Chalcedonji uroczystość pamiątkowa **św. Manuela, Sabela i Izmaela.** Wysłani zostali przez króla perskiego do cesarza Juljana Apostaty, by zawiązać warunki pokojowe. Ponieważ się jednak mężnie opierali brać udział w cesarskich ofiarach bożkom, zostali mieczem pościnani.

W Appolonoji w Macedonji śmierć męczeńską **świętego Izaurusa, diakona i św. Innocentego, Feliksa, Jeremjasza i Peregryna.** Pochodzili oni wszyscy z Aten i zostali na rozkaz trybuna Tryponjusza po niejednych męczarniach ścięci.

— Projekt podrożenia normalnych paszportów zagranicznych. W ministerstwie skarbu prowadzone są w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych prace nad projektami rozporządzeń Rady ministrów o utworzeniu urzędu turystycznego i państw. Rady turystycznej, które miałyby objąć kierownictwo nad całokształtem zamierzeń rządu, samorządu i organizacyj społecznych w dziedzinie podniesienia ruchu turystycznego w Polsce.

Dla przysporzenia funduszów na cele organizacji i propagandy turystyki projektodawcy zamierzają zaproponować wprowadzenie opłat 50-złotowych od normalnego paszportu zagranicznego, przyczem opłaty za paszporty ulgowe i handlowe pozostałyby niezmienione.

Podniesienie ceny paszportu zagranicznego normalnego o 50 zł nie będzie miało w żadnym razie charakteru zarządzenia, wstrzymującego wyjazdy zagranicę, albo ograniczającego obrót dewizowy między Polską i zagranicą.

Poza tem projektodawcy rozporządzenia pragną przysporzyć tej instytucji funduszów przez wprowadzenie dodatku 15-groszowego na cele turystyczne do każdego biletu kolejowego I i II kl.

Prace nad tekstem rozporządzeń znajdują się jeszcze w stadjum przygotowawczem, a Rada ministrów może się zająć temi zagadnieniami dopiero w ciągu najbliższych tygodni. Oczywiście projekty mogą ulec jeszcze różnym zmianom.

— Konsulaty polskie nie będą życzyły pieniędzy turystom na powrót do kraju. W interesie osób, udających się zagranicę w celach turystycznych zwracamy uwagę na konieczność dokładnego obliczenia swych zasobów pieniężnych na przeciąg całej podróży. Konsulaty polskie zagranicą zmuszone są bowiem z powodu uszczuplonych kredytów z reguły odmawiać osobom, proszącym o uzupełnienie ich funduszów choćby na koszt powrotu do kraju.

— Państwowa szkoła ogrodnictwa w Poznaniu. Dyrekcja szkoły podaje do wiadomości, że przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny 1931-32 rozpoczynie się od dnia 15 czerwca b. r. Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do dyrekcji: Poznań, ul. Śniadeckich 54/58.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończenie 6-ciu klas szkoły średniej ogólnokształcącej. Bliższe dane o szkole zawarte są w prospekcie szkoły, wysyłanym na żądanie.

Z ruchu harcerzy.

Obchód 10-letniej rocznicy I. m. drużyny harcerskiej w Wielkich Hajdukach.

W przeddzień głównych uroczystości rozbito namioty na pobliskim Niedźwiedzińcu. Wieczorem przy ognisku komendant drużyny dokonał otwarcia a dh. Koncki powiedział kilka słów o święcie. Wraz z I drużyną obozowały: II drużyna wielkohajducka, drużyny z Chorzowa, Chebzia, Panewnika i Pawłowa.

W niedzielę, dnia 7 bm. o godzinie 9-tej rano zebrały się wszystkie drużyny na pl. Ulrycha. O godz. 10-tej wymaszerowano po proporzec i na sumę do kościoła parafjalnego.. W czasie nabożeństwa cała drużyna przystąpiła do Stołu Pańskiego. Po nabożeństwie odbyła się defilada drużyn przed władzami komunalnemi i harcerskiemi. Po defiladzie zaś wbijano gwoździe do nowopoświęconego proporca oraz składano przyrzeczenie na ręce przewodniczącej zarządu oddziału dhny Jordanówny. Przed przyrzecz. przemówili ks. Niechój oraz opiekun drużyny. Wczasie pochodu i defilady przygrywała orkiestra Sosgórnika.

Popołudniu na Niedźwiedzińcu urządzono zawody lekkoatletyczne, w których kolejne miejsca zajęły drużyny: II Wielkie Hajduki, Łagiewniki i Nowy Bytom. Wieczorem rozwiązano obóz i drużyny udały się do domów.

Obozy letnie w hufcu król-huckim.

Drużyny hufca król-huckiego urządzają tego roku aż siedem obozów letnich. Drużyna V. z Król. Huty wyruszyła już w dniu 11 czerwca w okolice Oświęcimia, gdzie pozostanie do końca miesiąca. III drużyna z Król. Huty urządza obóz na terenie Korpusu Ochrony Pogranicza w Malinowie w okolicy Krzemieńca i Równego od dnia 2 lipca do 17 sierpnia br. Na 30-todniowy obóz wyjeżdża IV drużyna z Król. Huty również na teren KOP'u w okolice Borszczowa. Na miesiąc wyjeżdża także II. drużyna z Król. Huty. I. z Wielkich Hajduk udaje się w okolice Olkusza. Oprócz tego obozy letnie urządza drużyna II. z Hajduk Wielkich oraz 2. gromada wilcząt.

Akcja letnia Z. H. P. Męskiej Chorągwi Śląskiej.

Komenda Chorągwi Męskiej urządza w roku bieżącym kilka kursów. Pierwszy: staraniem Wydziału Oświecenia Publicznego będzie dla harcerzy-nauczycieli w czasie od 6 do 31 lipca br. na Buczu Harcerskiem. Kurs prowadzić będzie harcmistrz prof. St. Szletyński. Drugi: kurs instruktorski odbędzie się na Buczu w czasie od 16 do 31 lipca br. Kurs przeznaczony jest wyłącznie dla drużynowych. Komendantem tego kursu będzie dh. Jan Grzbiela, komendant chorągwi. Trzeci: kurs dla drużynowych również na Buczu od 6 do 31 lipca br. Czwarty: dla obozowników od 1 do 16 sierpnia br., prowadzi dh. Lis.

Podziękowanie.

Katowice. Śląski komitet Towarzystwa pomocy dzieciom i młodzieży polskiej składa tą drogą serdeczne podziękowanie łaskawym ofiarodawcom oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się swą gotowością, pomocą oraz występami artystycznemi do zorganizowania i powodzenia „zabawy wiosennej", urządzonej na rzecz kolonij letnich dla dzieci śląskich.

— Cofnięcie zezwolenia na kwestę. Ministerstwo spraw wewnętrzn. rozesłało do wszystkich wojewodów pismo okólne, w którem donosi, iż stwierdziło, że zarząd główny Legji Inwalidów Wojsk Polskich, oraz osoby wydelegowane przez ten zarząd do celów kwestarskich nie spełniają przepisów, obowiązujących organizatorów kwest i dlatego pozwolenie na kwestę na rzecz tego związku inwalidzkiego zostaje cofnięte. Wobec tego zarządzenia, ministerstwo poleca wojewodom zabronić na terenie podległych im województw uprawiania kwesty na rzecz Legji Inwalidów Wojsk Polskich.

— Samorządy muszą wstrzymać dodatek 15 proc. dla pracowników. Okólnikiem z dnia 9 bm. ministerstwo zwróciło się do wojewodów, aby polecili samorządowym organom uchwalającym powzięcie uchwał o zaprzestaniu wypłacania dodatku 15 proc., o ile to opiera się na poprzednich uchwałach tego organu. Tam, gdzie wypłata odbywa się na podstawie uchwały organów zarządzających, wypłaty mają być wstrzymane bez uchwały.

Gdyby związki komunalne wniosły przeciwko zarządzeniu wojewodów o zaprzestaniu wypłacania 15 procentowego dodatku odwołania do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wojewodowie mają wydać skarżącym związkom komunalnym uzupełniające zarządzenia, polecające natychmiastowe wykonanie poprzedniego zarządzenia.

— Doniosła ustawa. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie wydana zostanie w Polsce jedna z najbardziej humanitarnych ustaw — ustawa o zmazaniu kary. Ustawa ta polegać ma na tem, że człowiek, który przez 20 lat po odbyciu kary prowadził nieskazitelny tryb życia, przestaje być uważany za sądzonego i skazanego.

We wszystkich rejestrach karnych skreśla się jego nazwisko. Gdy staje przed sądem jako świadek, ma prawo powiedzieć, że nigdy jeszcze nie był karany.

W wyjątkowych wypadkach termin 20-leni będzie znacznie skrócony. Bezpośrednio po wydaniu ustawy wszyscy zainteresowani będą mogli wnieść do ministerstwa sprawiedliwości podania, na mocy których zapadnie decyzja o zmazaniu ich winy i kary.

— Ciekawy wyrok sądu pracy o odszkodowanie. Sąd pracy w Berlinie zajmował się skargą pracownika wielkiego domu towarowego, który z powodu przewiewu panującego w składzie postradał częściowo słuch.

Po wysłuchaniu świadków i opinji biegłego architekta, który stwierdził, że przeciąg ten istniał wskutek wadliwej budowy i dalszych trzech rzeczoznawców lekarskich, sąd pracy wydał wyrok, skazujący firmę Tietz na zapłacenie 6 tys. marek tytułem odszkodowania i 50 marek miesięcznie tytułem dożywotniej renty.

Województwo śląskie.

*** Postulaty robotników górnośląskich.** W związku z całokształtem sytuacji w przemyśle śląskim, zapowiedzianemi redukcjami i zamierzoną obniżką płac akordowych w hutnictwie, bawiła onegdaj w Warszawie delegacja organizacyj robotniczych i przedstawiła swe postulaty w tych sprawach w zastępstwie ministra dyrektorowi departamentu ministra pracy i opieki społecznej inż. Klottowi, generalnemu inspektorowi pracy. Inż. Klott oświadczył w imieniu ministra przedstawicielom robotników, że w tych dniach przybędzie na Śląsk specjalna komisja ministerjalna, która żądania robotników rozpatrzy na miejscu, starając się je w jaknajszerszej mierze uwzględnić.

*** Pogłoski o zjednoczeniu organizacyj przemysłowych Górnego Śląska.** Pod koniec zeszłego tygodnia odbyło się posiedzenie związków górniczo-hutniczych, którego znaczna część była potraktowana jako ściśle tajna. Według obiegających w tutejszych sferach przemysłowych pogłosek na tajnej części posiedzenia miał postawić generalny dyrektor Skarbofermu p. Michel sensacyjny wniosek o połączenie trzech dotychczasowych organizacyj przemysłowych: związku przemysłowców górniczo-hutniczych, rady zjazdu i związku hut polskich w jedną całość, co oddawna jest życzeniem sfer rządowych. W ten sposób cały przemysł górniczo-hutniczy reprezentowany byłby przez jedną organizację, której siedziba znajdowałaby się w Warszawie, co wpłynęłoby wydatnie na obniżenie kosztów reprezentacyj innych. Wniosek ten miał się spotkać z ostrym sprzeciwem większości zebrania.



*** Wszyscy mandoliniści biorą udział w zjeździe Alojzjanów w Szarleju.** Zarząd Związku towarzystw mand. i wyc. „Jaskółka" wzywa wszystkie towarzystwa mandolinowe do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystościach „Alojzjańskich", połączonych z popisami orkiestr dętych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, które się odbędą w niedzielę, dnia 21 bm. w Szarleju. Zbiórka towarzystw okręgu tarnogórskiego z instrumentami o godz. 9 tegoż dnia w Bobrownikach przed mieszkaniem prezesa Tow. „Jaskółka" p. Skrzypca.

Z Katowickiego

Posiedzenie Ligi Przeciwalkoholowej.

Katowice. Dnia 18 bm. odbędzie się w Katowicach zebranie Ligi Przeciwalkoholowej, na którem omawiana będzie sprawa uruchomienia ulicznych wozów mleczarskich, utworzenia komitetu „Dnia trzeźwości", dalej zajmie się Liga rekolekcjami dla alkoholików w Kokoszycach, kongresem przeciwalkoholowym w Krakowie i t. p.

Echa zarzutów przeciw Towarzystwu Przyjaciół Teatru.

Katowice. W sobotę odbyła się przed sądem okręgowym rozprawa odwoławcza przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Polonii" oskarżonemu o oszczerstwo wobec Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego. W pierwszej instancji sąd skazał „Polonię" na 1 000 zł. grzywny i 1 000 zł. nawiązki. Sąd II-ej instancji zatwierdził wyrok co do grzywny, natomiast zwolnił red. odpowiedzialnego „Polonii" o dnawiązki.

Rozprawa o obrazę.

Katowice. W tych dniach odbyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego prokuratora dr. Daaba, przeciwko niejakiemu Konstantemu Gedrojcowi z Warszawy. G. oskarżony jest o to, że w liście wystosowanym do prokuratora dr. Daaba użył słów obraźliwych. Sąd odroczył rozprawę celem powołania świadków, podanych w liście przez oskarżonego.

Przytrzymanie oszustki.

Katowice. Niejaka Trynata Dawidowicz kupcowa z Katowic doniosła, że do jej składu tekstylnego przy ul. 3 Maja przybyła pewna nieznana kobieta, która podała się za Majerową i legitymowała się blankietem apteki św. Elżbiety w Katowicach. Na tej podstawie nieznajoma pobrała za przeszło 60 zł. towaru i znikła. W toku dochodzeń ustalono, że Majerowa nie jest znana nikomu w aptece św. Elżbiety. Wobec tego policja wdrożyła dalsze śledztwo i aresztowała oszustkę w osobie Elżbiety Węgrzynek z Siemianowic, która przyznała się do tego czynu.

Samobójstwo.

Zawodzie w Katowickiem. Dnia 13 b. m. popełnił samobójstwo przez utopienie się w stawie „Stauweiher" w Zawodziu niejaki Karol Maruszczyk, urzędnik dyrekcji dóbr ks. pszczyńskiego. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. Zwłoki samobójcy umieszczono w kostnicy w Katowicach.

Zebranie Towarzystwa Polek.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 11 bm. odbyło się zebranie Towarzystwa Polek w Siemianowicach przy udziale przeszło 200 członkiń. Zebranie zagaiła przewodnicząca p. Wesołowska hasłem „Bóg, Rodzina, Ojczyzna". Po odczytaniu protokółu przez p. sekretarkę, przewodnicząca udzieliła głosu p. Klimkowej referentce głównego zarządu Tow. Po-

łek. W swoim referacie p. Klimkowa zachęcała członkinie do miłości, zgody i obrony wiary katolickiej, tak jak dawniej stanęły w obronie swej ojczyzny. Zebrane kobiety z zadowoleniem przyjęły wygłoszony referat. Na zakończenie zebrania odśpiewano pieśń „Serce Twe Jezu".

Tragiczna śmierć przemytnika.

Siemianowice w Katowickiem. Znany władzom celnym przemytnik, Maksymiljan Pniok z Siemianowic, zauważony przez urzędnika celnego na dworcu w Bytomiu, ukrył się na dachu wagonu pociągu, kursującego na linji Bytom — Orzegów. Urzędnik obserwował P. w czasie jazdy. Wreszcie przemytnik zeskoczył z waliską z wagonu na tor. Działo się to o godzinie 21-ej. O godzinie 1-ej w nocy jeden z niemieckich urzędników celnych znalazł na torze kolejowym zwłoki nieszczęśliwego. Obok niego leżała waliska, w której znajdowały się trzy żywe króliki.

Demonstracja kobiet.

Siemianowice w Katowickiem. Do miejscowego urzędu pośrednictwa pracy przybyło w tych dniach kilka bezrobotnych kobiet, domagając się wsparcia. Ponieważ nic nie uzyskały, wszczęły awanturę, namawiane do tego przez kilku młodych osobników. Policja aresztowała jedną z nich; po spisaniu protokółu, puszczono ją na wolność.

Renowacja starego kościoła.

Mysłowice w Katowickiem. Odnowienie starego kościoła w Mysłowicach obliczone zostało na 40 do 50 tys. złotych. Dotychczas z dobrowolnych składek zebrano zaledwie 3 tys. zł. Wobec tego roboty będą posuwały się bardzo powoli naprzód.

Sprawozdanie z działalności kuchni dla bezrobotnych.

Mysłowice w Katowickiem. Miejscowa kuchnia dla bezrobotnych, prowadzona przez Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Wincentego a Paulo wydała od 1 lutego do 1 bm. 22.718 obiadów. Dziennie wydaje się 250 do 300 obiadów. Środki na utrzymanie kuchni płyną z subwencyj i ofiar miasta, organizacyj i od osób prywatnych. W kasie zostało na miesiąc czerwiec 195,11 zł.

Pościg za włamywaczami.

Mysłowice w Katowickiem. W ubiegłą niedzielę policja ścigała dwóch zawodowych włamywaczy, Edwarda Kowalskiego i Marjana Bratkowskiego z Sosnowca, którzy dokonali włamania do restauracji Stolarza w Imielinie. Obydwaj rzucili się do Przemszy, chcąc w ten sposób uniknąć dalszego pościgu. Lecz policja nie dała za wygraną i ścigała ich dalej. Wreszcie zdołano ich ująć i osadzić w więzieniu.

Z Król. Huty

Posiedzenie wydziału kasy chorych w Król. Hucie.

Król. Huta. We wtorek 23 bm. odbędzie się o godz. 7 wieczorem w lokalu „Domu Ludowego" przy ul. 3 Maja zwyczajne posiedzenie wydziału ogólno-miejscowej kasy chorych. Porządek obrad obejmuje: sprawozdanie roczne i kasowe za rok rachunkowy 1930, sprawozdanie komisji rewizyjnej, zatwierdzenie rachunku rocznego, wnioski, o ile takowe wpłyną do 20 bm., następnie komunikaty i wolne głosy.

Włamanie do biblioteki.

Król. Huta. Onegdaj w nocy włamali się złodzieje do niemieckiej biblioteki przy ulicy Bytomskiej i skradli pewną ilość książek a z podręcznej kasy około 60 złotych.

Zmyślony napad.

Król. Huta. W pobliżu koszar policyjnych w Król. Hucie znaleziono związanego sznurami robotnika S. I. z Michałkowic, który zeznał, iż jacyś osobnicy napadli na niego, pobili a następnie związali i po zabraniu mu 450 zł uciekli w niewiadomym kierunku. Śledztwo wykazało, iż S. I. wymyślił napad, gdyż chciał przywłaszczyć sobie powierzone mu przez pewnego kupca pieniądze.

Bandyci skazani na rok więzienia.

Król. Huta. Na terenie Król. Huty, oraz Katowic i okolicy, grasowała w ubiegłym roku nieuchwytna banda, która na sumieniu miała szereg napadów rabunkowych i kradzieży. Banda ta m. in. w dniu 5 stycznia 1931 usiłowała wedrzeć się do mieszkania p. Rose przy ul. Mickiewicza, w Król. Hucie, co jej się nie udało tylko dlatego, iż służąca podejrzewając wizytę niepożądanych gości, otwierając im drzwi, uchyliła je tylko troszeczkę, bowiem zasłonięte były na łańcuchu. Służąca narobiła alarmu i bandyci zbiegli. Wkrótce po tym nieudanym napadzie, schwytała ich policja. W czasie śledztwa przyznali się oni do szeregu zarzucanych im kradzieży i napadów. Onegdaj stanęli oni przed sądem okręgowym w Katowicach. Są to Tomasz Kościelny, Karol Malina i Franciszek Zieliński, wszyscy z Król. Huty W czasie przewodu sądowego, nie przyznali się do zarzucanych im czynów, lecz ponieważ służąca poznała w nich napastników, skazano każdego z nich po jednym roku więzienia.

Dwie uroczystości prymicyjne w Krasowach.

Krasowy w Pszczyńskiem. W czerwcu rb. obchodzić będziemy niezwykłą i o podwójną uroczystość. W poniedziałek 22 bm. odbędą się w naszym kościele parafjalnym dwie prymicje naszych rodaków Jana Sorka i Emanuela Mola z Krasów, którzy w dniu poprzednim otrzymają święcenia kapłańskie w katedrze katowickiej. We wtorek 23 bm. zaś obchodzić będzie nasz czcigodny ks. proboszcz J. Wodarz srebrny jubileusz kapłaństwa. Ks. Jubilat od założenia parafji krasowskiej t. j. 12 lat jest naszym gorliwym duszpasterzem, któremu zawdzięczamy przedewszystkiem rozwój parafji, będącej pod opieką św. Józefa. W krótkim czasie ks. proboszcz, po wybudowaniu plebanji i zakupieniu ślicznych organów, przystąpił do upiększenia świątyni. Obecnie rozpoczęto malowanie kościoła, i to w rozmiarach skromnych, ponieważ brak funduszów. Nadmienić wypada, że prymicjanci jako chłopcy ministranci służyli ongiś ks. proboszczowi do Mszy św., teraz znowu ks. Jubilat będzie asystował swoim dawniejszym ministrantom w ich pierwszej Mszy św. Parafjanie życzą ks. Jubilatowi i prymicjantom zdrowia i błogosławieństwa Bożego, polecając równocześnie się ich modlitwom.

Z Świętochłowickiego

Zamknięcie szosy.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. Od 15 bm. zamknięta została przez wydział powiatowy szosa Łagiewniki — Piaśniki od kamienia 00 do 1.0 dla wszelkiego ruchu kołowego. Dojazd ze Świętochłowic w kierunku Tarnowskie Góry przez Piaśniki i Król. Hutę.

Odznaczenie.

Szarlej w Świętochłowickiem. Dyrektor miejscowego gimnazjum komunalnego p. Adam Tyran odznaczony został za pracę społeczną Złotym Krzyżem Zasługi.

Ceny mleka, masła i jaj.

Szarlej w Świętochłowickiem. Powiatowa komisja do badania cen ustaliła następujące ceny za mleko i nabiał: jeden litr mleka 40 gr, masło I gatunku 5,40 zł za jeden kg, a jaja 8 do 10 gr za sztukę.

Pielgrzymki z Śląska Opolskiego.

Piekary Wielkie w Świętochłowick. Na uroczystość Matki Boskiej Szkaplerzowej przybędą także procesje z Śląska Opolskiego, m. in. z Rokitnicy i Wieszowy.

Pies do odebrania.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. W urzędzie okręgowym w Wielkich Hajdukach jest do odebrania znaleziony pies owczarek.

Samobójstwo.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W szpitalu hutniczym w Nowym Bytomiu popełnił samobójstwo Wiktor Weiss z Nowej Wsi. Weiss zeskoczył z II-go piętra do klatki schodowej i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Z Pszczyńskiego

Licencjonowanie ogierów.

Pszczyna. Dnia 24 czerwca b. m. przeprowadzi specjalna komisja w Pszczynie licencjonowanie ogierów na targowisku przy ul. Strzeleckiej.

Ochojec domaga się przystanku kolejowego.

Ochojec w Pszczyńskiem. Na zebraniu delegatów tutejszych związków i towarzystw polskich, za inicjatywą miejscowego koła Związku Obrony Kresów Zachodnich uchwalono w dniu 31 maja br. wystosować do dyrekcji kolei państwowych w Katowicach prośbę o utworzenie w Ochojcu (pow. Pszczyna) przystanku kolejowego przy posterunku pierwszym na szlaku Murcki-Ligota. Za potrzebą takiego przystanku przemawia fakt, że ludność rekrutująca się przeważnie ze sfer robotniczych i urzędniczych, a zatrudniona w miejscowościach okolicznych, zmuszona jest zdążać do warsztatów pracy bądź pieszo, bądź autobusami. Z przystanku kolejowego w Ochojcu korzystałaby również i młodzież tutejsza, licznie kształcąca się w szkołach średnich w Katowicach oraz częste wycieczki, przybywające do Ochojca w celach wypoczynkowych. Wskutek braku przystanku kolejowego na miejscu ludność uboższa zmuszona jest zdążać do swych zajęć pieszo, zamożniejsi zaś korzystać muszą z droższej komunikacji autobusowej.

Pogrzeb śp. dziek. Winklera.

Chełm w Pszczyńskiem. Dnia 3 czerwca odprowadziła tutejsza parafja na wieczny spoczynek swego kochanego duszpasterza, ks. proboszcza i dziekana honorowego Pawła Winklera, który przez 26 lat był troskliwym jej włodarzem. W przepełnionej po brzegi świątyni celebrował żałobną Mszę św. dziekan dekanatu mysłowickiego, ks. Kudera z Brzezinki. Nad otwartą mogiłą żegnał Zmarłego jego długoletni osobisty przyjaciel, o. jezuita Masny z Nowego Sącza, który jak żaden inny, znając i oceniając ofiarną pracę Nieboszczyka w winnicy Pańskiej, w imieniu parafji dziękował Zmarłemu za wszelkie trudy, poniesione dla dusz naszych zbawienia.

Skutki burzy.

Borynia Górna w Pszczyńskiem. Dnia 11 bm. przechodziła nad tutejszą gminą gwałtowna burza, w czasie której zerwane zostały dachy z zabudowań dworskich Józefy Zawilskiej. Uszkodzone zostały dwa chlewy, dom mieszkalny oraz stodoły. Poza tem uszkodzony został dach zamku.

Wystawa prac uczenic.

Starawieś w Pszczyńskiem. W związku z zakończeniem IV roku szkolnego w powiatowej szkole gospodarstwa domowego w Starejwsi urządza kierownictwo szkoły wystawę prac uczenic. Wystawa będzie otwarta dla publiczności w niedzielę, dnia 28 czerwca, oraz w poniedziałek, dnia 29 czerwca 1931 r. od godz. 8-mej do 19-tej. Wstęp bezpłatny. Uprasza się publiczność, zwłaszcza gospodynie o zwiedzanie szkoły i wystawy.

Z Rybnickiego

Uroczystość ku czci patrona kościoła św. Antoniego.

Rybnik. W niedzielę 14 bm. odbyły się w Rybniku uroczystości 25-lecia istnienia miejscowego kościoła, dalej 700-lecia zgonu św. Antoniego oraz 40-lecia encykliki „Rerum Novarum". W uroczystościach tych wziął udział Najprzew. ks. biskup Adamski. Ponieważ miejscowy kościół nie mógł pomieścić tak licznie przybyłych wiernych, kazanie wygłoszone zostało przez ks. biskupa na placu kościelnym i nadawane było przez rozgłośniki. Po Mszy św. odbył się pochód. Na rynku odczytany był telegram, który wysłano do Ojca św. Po udzieleniu wiernym błogosławieństwa papieskiego przez ks. biskupa, pochód rozwiązał się.

Ucieczka umysłowo chorego.

Rybnik. Przebywający od pewnego czasu w zakładzie dla umysłowo chorych w Rybniku niejaki Alojzy Krompiec, zajęty był pewnego dnia pracą poza zakładem. Korzystając z okazji, K. postanowił zbiec. W tym celu pożyczył sobie od jednego z robotników rower pod pozorem, że chce pojechać do miasta po chleb i kiełbasę. Kr. atoli więcej nie wrócił. Jego nieobecność zauważył dozorca dopiero wieczorem. Krompiec był już kilka razy karany sądownie.

Sprawy robotnicze.

Zamknięcie huty cynkowej w Trzebini.

Huta cynkowa w Trzebini ma być zupełnie unieruchomiona. Nastąpi to w dniu 1 lipca br. Do tej pory, po przeprowadzonych już przedtem zwolnieniach pracuje jeszcze 500 robotników, których zwolnią w dniu zamknięcia huty.

Spadek bezrobocia w Polsce.

Według danych urzędowych w ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych w porównaniu ze stanem poprzedniego tygodnia wykazuje **spadek o 6.840 osób.** Zarejestrowanych bezrobotnych jest obecnie na terenie państwa 313.269.

Z Tarnogórskiego

Pomysłowy oszust.

Tarnowskie Góry. Niejaki Stefan Olesz z Czarnej Huty sprzedawał prymitywnie oprawione fotografje powszechnie lubianego ks. Rocza ze zakładu św. Jana pod pozorem, że tenże wybiera się w sprawach misyjnych do Chin, zyskując przez to pewne źródło dochodu. Przytem zbierał również datki na cele misyjne dla ks. Rocza. Interes ten szedł bardzo dobrze, gdyż O. przyjął kilku agentów. Wreszcie policja wykryła to oszustwo i Olesza osadziła w więzieniu.

Z Lublinieckiego

Przytrzymanie złodziejki.

Draliny w Lublinieckiem. Policja przytrzymała tutaj niejaką Wiktorję Jeziorowską, która okradła 4 robotników dworskich z bielizny i pieniędzy. J. przybyła przed kilku dniami do tutejszego dworu w poszukiwaniu pracy, którą też otrzymała. Z powodu rzekomego zachorowania, pozostała pewnego dnia w mieszkaniu, które dzieliła wraz z robotnikami. Korzystając z ich nieobecności, okradła ich i zbiegła, lecz została wkrótce ujęta.

Z Cieszyńskiego

Tragiczna śmierć dyrektora fabryki.

Bielsko. Dyrektor fabryki papieru w Czańcu (pow. bielski) Jan Chołoniewski, udał się jak zwykle w godzinach wieczornych na przechadzkę po parku. Gdy o późniejszej godzinie wieczorem nie wrócił, udano się na poszukiwanie. Po kilku godzinach zauważono w stawie parku pływające zwłoki. Po wydobyciu topielca okazało się, że jest nim dyrektor Chołoniewski. Wezwany lekarz stwierdził śmierć, przyczem pewne ślady wykazywały, że bezpośrednią przyczyną zgonu był udar sercowy. Widocznie Ch. przechadzając się nad stawem, uległ atakowi serca i wpadł do wody. Zmarły był osobistością wielce cenioną.

Nieszczęśliwy wypadek.

Cieszyn. Dnia 12 bm. podczas sporządzania pasty do nacierania podłóg przy roztapianiu tejże z terpentyną, zapaliła się terpentyna. Służąca Karolina Sławek usiłowała zdjąć z pieca palący się płyn i przez nieostrożność oblała sobie ubranie, które zajęło się natychmiast. Na rozpaczliwy krzyk służącej przybiegła jej siostra, która owinęła nieszczęśliwą kołdrami i w ten sposób ugasiła ogień. Sławkówna, po przewiezieniu do szpitala, zmarła.

Usiłowane zabójstwo i samobójstwo.

Cieszyn. Dnia 12 bm. w kancelarji ruchu na dworcu kolejowym w Cieszynie, niejaki Emil Macuda, wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić życia dyżurnego ruchu Krakowskiego, którego na szczęście nie trafił. Następnie strzelił w kierunku referenta Feliksa Bulszewicza, raniąc go w szyję. Po dokonanym czynie M. wybiegł na tor kolejowy i tutaj wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia. W stanie ciężko rannym przewieziono go do szpitala w Cieszynie.

Przedziwne sposoby grzebania u ludów pierwotnych.

W niektórych okolicach Oceanji, kładą do grobu obok trupa dziecięcia, psa.

Ten wierny, tak życzliwy towarzysz człowieka za życia, nie odmówi mu pewnie pomocy swej po śmierci i poprowadzi jego duszę przez drogę niepewną i ciemną.

Świnia, jako największy czworonóg na wyspach Polinezji, została postawioną na czele zwierząt ofiarnych, zabijanych na stypę. Dzięki temu zwyczajowi i dzięki wierzeniom, że dusza jej staje się na drugim świecie własnością zmarłego, dostąpił ów, tak pogardzany u nas zwierz, — godności przedstawiciela i przewodnika duszy ludzkiej w świat pozagrobowy!

Dlatego to niektóre afrykańskie plemiona spodziewają się ujrzeć swoich zmarłych w postaci świń, dlatego tam, gdzie istnieje zwyczaj zabijania kalek lub starców, przywiązuje się ofiarom barbarzyńskich praktyk świnię do ręki, dlatego u pewnych plemion, jak np. Alfurów, skrapiają krwią świni nowonarodzone dziecko, albo przy uroczystości pobratymstwa jak np u Dajaków pomazują się obie strony krwią świni.

U niektórych plemion Annamu, Siamu, Kombodży i Birmy jest w zwyczaju, że, po skończeniu hymnów pochwalnych, których musi nieboszczyk wysłuchać w stojącej postawie, układają zwłoki wśród tańców, śpiewów i wystrzałów, na umyślnie ku temu sporządzonych drabinkach, zawieszonych nad wolno gorejącym ogniem. Skoro miękkie części wyschły i ciało zamieniło się na mumię, zdejmują trupa z rusztowania, ubierają go w najparadniejsze szaty i wystawiają w domu, gdzie leży czasem kilka i kilkanaście lat, zanim rodzina zdobędzie się na urządzenie mu święta umarłych.

Bagobowie ubierają zwłoki, wśród ogólnej radości całej rodziny, w najparadniejsze szaty, owijają je makatą z liści pandanu, poczem, wykopawszy rów, głębokości jednego metra pod chatą, składają weń trupa, często w towarzystwie umyślnie na ten cel zabitego niewolnika, przysypują ziemią i wynoszą się w inną okolicę.

Upływają miesiące i lata, a nikt nie zagląda do opustoszałego schroniska, w które powoli wgryza się ząb czasu coraz bardziej i bardziej, aż wreszcie nie pozostanie nic, co mogłoby świadczyć, że w tem miejscu znajdowała się niedawno jeszcze ludzka siedziba.

Todowie, zamieszkujący Nilgiri czyli Góry błękitne, rozróżniają dwa rodzaje pogrzebów: „pogrzeb suchy i pogrzeb zielony."

Pierwszy święci się dopiero w rok po śmierci, z ogromną uroczystością, drugi następuje zaraz, a polega na spaleniu ciała i złożeniu jego popiołów do urny.

Także Czukczowie palą ciała zmarłych, ale ponoś tych tylko, którzy sobie tego życzą. Podczas palenia się zwłok, uchodzący dym, stanowi, przedmiot bacznej uwagi.

Chodzi o to bowiem, czy wznosi się on ku górze, czy też opada na dół; w pierwszym razie jest to dowód, że dusza nieboszczyka poszła ku słońcu, w drugim, że została na ziemi, gdzie przemieni się w psa, rena lub jakiekolwiek inne zwierzę, wogóle w to, które nieboszczyk dręczył za życia lub obrażał.

W niektórych okolicach, ani nie grzebią zmarłych w ziemi, ani nie puszczają zwłok na wodę, ale chowają je wysoko nad ziemią, na drzewach, lub na umyślnie w tym celu budowanych wzniesieniach. Zwycza taki stworzyły najprawdopodobniej — jak mówi Witold Scheiber — geograficzne stosunki danej okolicy.

Mieszkańcy krajów północnych, gdzie często, silnie zamarznięta ziemia, nie pozwala na wygrzebanie dołu, chowają ciała nad ziemią. Tak np. postępują Samojedzi. Latem zakopują zmarłych w ziemi, ale zimą, gdy wykopanie grobu, w głębokiej mrozem zaskorupionej ziemi, wymagałoby olbrzymiego nakładu pracy, składają zwłoki do drewnianych skrzyń i ustawiają je na podniesieniu nad ziemią. Przebywający puszcze lub tundry podróżnik w kraju Jakutów, może nieraz wyniesienia, z bielejącymi widzieć zmurszałymi kośćmi zmarłych.

Także plemię Batua z nad Tanganika, Giotowie z Senegamji i inne plemiona składają ciało zmarłego w dziuplach lub wymyślnych wydrążeniach drzew, zasypując je ziemią i przykrywając liśćmi.

Nad Tanganiką mieszka plemię Batua, które grzebie umarłych w korycie rzeki, odprowadzonej, na czas pogrzebu, na inną drogę.

Amerykańscy krajowcy z nad zatoki Jaknina puszczają zwłoki, złożone w czółnach na morze.

U wielu plemion indyjskich, licznych ludów Ameryki i Oceanji, rozpowszechniony jest zwyczaj, ucinania sobie jednego członka z palca, po śmierci każdego, bliższego krewnego. To też stare kobiety, które pochowały niejedno dziecko i pogrzebały niejednego męża, mają zaledwie po jednym palcu u każdej ręki.

Preuss opisuje tak śmierć naczelnika z pewnego plemienia Indjan.

„Gdy przyszliśmy, wszystkie chały były już zburzone Wjechaliśmy wśród krzyku, biadań i jęków. Krew płynęła z każdej części ciała tych wszystkich, którym dojrzałość pozwalała głęboko odczuć poniesioną stratę. Poobcinano setki palców, a, powydzierane z głowy włosy, zaścielały formalnie drogę. Na moje żądanie zebrało się następnie dziesięć tysięcy Indjan w jednem miejscu. Takiego obrazu dzikiej, krzykliwej skargi nie potrafi stworzyć sobie ludzka wyobraźnia.

Cięto i darto swoje ciało w sposób, przechodzący wszelkie wyobrażenie: odcinano palce z taką łatwością, jak gdyby strzyżono gałęzie, krew przelewano jak wodę.

Niektórzy wojownicy, a było wielu takich, rozcinali skórę na całej długości ramienia w postaci dwóch rowów, poczem, odłączywszy ją na jednym końcu od mięsa, odrywali jednem szarpnięciem cały pas aż do łopatki. Inni wycinali sobie rysunki na piersiach i grzbiecie, zdzierając następnie skórę w podobny sposób."

Jak opowiada W. Schreiber w swojem arcyciekawem dziele „Twórcy Boów", pierwszą czynnością Tahitianki po ślubie, jest założenie w odpowiednie drzewce, ostrych jak szpilki, zębów rekina, aby nimi pokaleczyć sobie ciało na znak żałoby po śmierci męża, tożsamo zresztą czynią mieszkańcy Tonga, raniąc się zaostrzoną muszlą.

Tymczasem krajowiec Kangombe w Bihe w południowej Afryce nie objawia swego żalu w tak barbarzyński, dziki sposób. Ogoliwszy sobie głowę i pomalowawszy ciało żółtą ziemią, wie, że zupełnie dobitnie zaznaczył swoje stanowisko wobec nieboszczyka, co mieszkaniec Zulu wyraża założeniem białego turbana na sztucznej łysinie, lub zasłonięciem twarzy, jeśli jest kobietą.

Żony krajowców Kamerunu lub wielu plemion australskich, malują się po śmierci męża na biało, natomiast Motu czernią się pewnym gatunkiem ziemi, nadającym ciału metaliczny połysk, to samo też prawie czyni wdowa w Nowej Kaledonji, z tą tylko małą różnicą, że na czarnem tle doprawia jeszcze kredą w okolicy policzków duże, białe koła, które bardzo bujna wyobraźnia mieszkańców nazywa łzami.

Pomnik poległych żołnierzy niemieckich w Francji



Na niemieckim cmentarzu wojskowym w Roye-St. Gilles nad Sommą wzniesiono pomnik ku czci niemieckich żołnierzy, poległych podczas ostatniej wojny. Na cmentarzu tym pochowani są żołnierze nasauskich formacyj, w których znajdowało się wielu Polaków, którzy pracując w przemyśle na zachodzie Niemiec, po ogłoszeniu mobilizacji oraz podczas wojny zaciągnięci zostali do pułków zachodnio-niemieckich. Nad Sommą zginął niejeden narodowo uświadomiony Polak jako żołnierz niemiecki.

Filozof - burmistrzem.

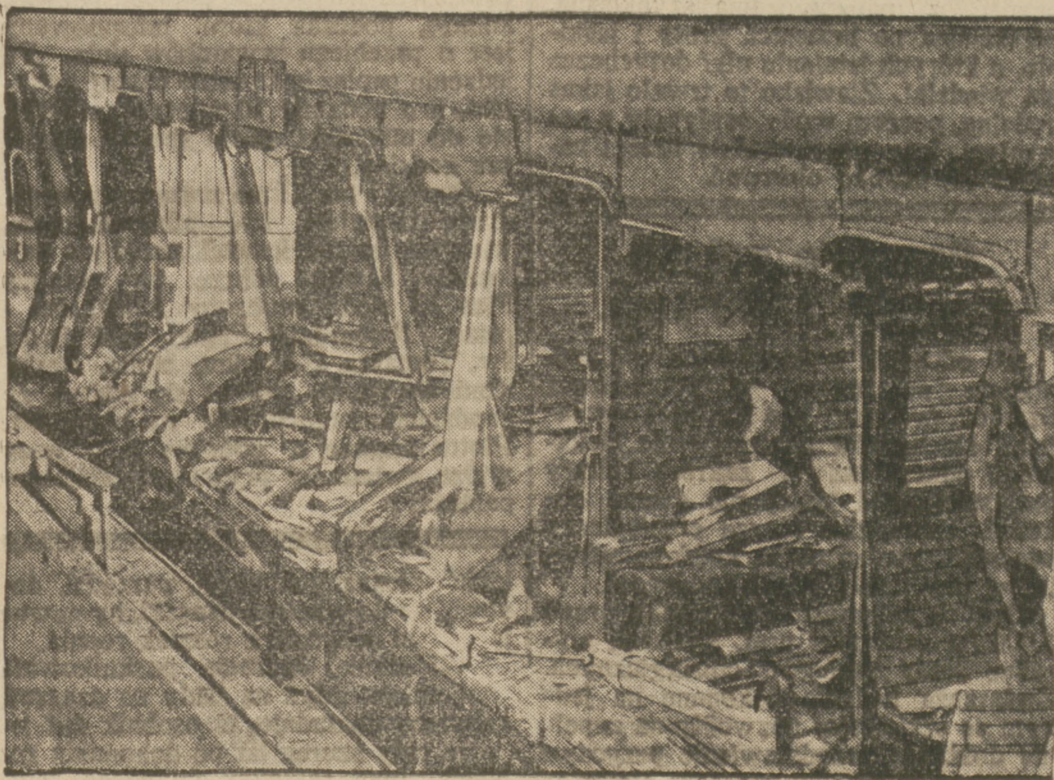
Miasto Renaux w Ameryce słynęło dotychczas z tego, iż można tam było otrzymać niezwykle łatwo rozwód. Ostatnio wysławiło się ono jeszcze bardziej przez wybór prezydenta. Głową miasta został mianowicie wybrany niejaki K. E. Roberts. Podczas wyborów wystąpił on z lapidarnym programem; streszczającem się w haśle: „Drodzy obywatele, róbcie co wam się żywnie podoba, z jednym tylko warunkiem, abyście waszymi uczynkami nie wyrządzali krzywdy współobywatelom".

W dniu wyborów Roberts wystąpił na wielkim mityngu z przemówieniem, w którem rozwinął szczegółowo swą tezę. „Absolutna wolność — mówił on — jest najlepszym hamulcem na wszelkiego rodzaju szkodliwe skłonności. Stanowczo twierdzę, że hazard przestałby istnieć, gdyby prawo zezwoliło każdemu, kto tylko miałby ochotę, otwierać domy gry. W ten sam sposób według mego zdania należy walczyć z pijaństwem; ustawmy na każdym rogu ulicy beczki z najlepszą wisky, zaopatrzmy je w przytwierdzone na łańcuszku kubeczki, umieśćmy nad beczkami napis: „Pijcie, ile dusza zapragnie, tylko nie zabierajcie wódki do domu".

Pierwszym skutkiem tego rodzaju rozporządzenia byłaby doszczętna likwidacja wszelkiego rodzaju knajp; któż bowiem chodziłby do baru, aby upić się tam za drogie pieniądze, gdy może osiągnąć toż samo gratis. A w ślad za knajpami i barami zniknęłoby wkrótce pijaństwo. Któż bowiem piłby aż do upicia się na oczach wszystkich, w tłumie przechodniów"?

Przemówienie to dalece trafiło do przekonania wyborców, że Mr. Roberts otrzymał pięć siódmych wszystkich głosów.

Katastrofa kolejowa.



Na skrzyżowaniu szyn dworca kolejowego Essen—Kupferdreh manewrujący parowóz wjechał z boku do pociągu osobowego. Obrazek nasz przedstawia wagon, którego boczna ściana została zerwana przez lokomotywę, przyczem 29 osób doznało obrażeń.

Jak żyje Papież Pius XI?

Jak obaj poprzednicy tak i Pius XI zamieszkuje trzecie piętro pałacu watykańskiego. Tam znajduje się jego kaplica prywatna, tam sypialnia i jadalnia, bibljoteka prywatna oraz szereg sal audjencjonalnych. Tam też znajduje się kuchnia papieża z odpowiedniemi dodatkami w postaci spiżarni i t. p.

W początkach pontyfikatu Piusa XI tam też gospodarowała klucznica, która jeszcze kardynałowi Rattiemu prowadziła gospodrstwo. Okazało się jednak, że jest to materjał nieodpowiedni; była zbyt oszczędna i nie mogła oswoić się z myślą, że nie można podawać papieżowi jakichś resztek jedzenia.

Najbliższe otoczenie papieża składa się nieomal wyłącznie z Włochów z prowincji medjolańskiej. Z nimi papież rozmawia w rodzinnym narzeczu, zupełnie jak Pius X, który lubił gwarzyć z otoczeniem w narzeczu weneckiem.

Dzień Piusa XI zaczyna się od mszy, którą odprawia o godzinie 7 we własnej kaplicy. Papież goli się sam i tylko dwa razy na miesiąc zjawia się fryzjer, ktyry doprowadza do porządku tonsurę. Po mszy papież zjada pierwsze śniadanie, składające się z kawy, mleka, masła i chleba. Za dobroć mleka i masła ręczą krowy watykańskie, pasące się wewnątrz ogrodów.

Już o godzinie 9 zjawia się kardynał - sekretarz stanu. Długie lata był nim Gasparri a jego miejsce zajął teraz Pacelli, b. nuncjusz papieski w Berlinie. Jest to jedyny kardynał, który z tytułu swego urzędu mieszka w Watykanie, gdyż w każdej chwili może być potrzebny. W jego ręku łączą się wszystkie nici, wiążące centralę kościoła katolickiego z najodleglejszemi nawet punktami ziemi.

Kardynał - sekretarz musi przeczytać wszystkie raporty nuncjuszów i pełnomocników papieża i opracować je, aby już na rannej konferencji móc poinformować papieża o wszystkich wydarzeniach. A taka konferencja trwa nieraz całe godziny. Niema żadnych różnic w poglądach, gdyż papież jest jedynym i wyłącznym władcą, a jego wola w takich sprawach jest rozkazem; nie potrzebuje on pytać o zdanie kardynałów.

Po sekretarzu stanu Pius XI przyjmuje różnych kardynałów kurji. Każdy z nich zajmuje wysokie stanowisko jako kierownik kongregacji czy w innych działach i każdy musi raz na tydzień zdawać sprawę ze swych czynności. Najważniejsze miejsce wśród nich zajmuje holenderski kardynał Van Rossum. Jest on kierownikiem propagandy fide. On to opracowuje sprawy wszystkich misyj katolickich. Jego ważny urząd w związku z purpurową szatą kardynalską sprawia, iż lud rzymski nazywa go „czerwonym papieżem."

Wysocy dostojnicy kościelni Rzymu i innych miast, dygnitarze świeccy, sławne czy wysoko urodzone osobistości proszą o prywatne audjencje i wreszcie po godz. 12 przychodzi czas na wielkie audjencje publiczne, na które ściągają wierni katolicy ze wszystkich państw i części świata, pragnąc uzyskać błogosławieństwo papieża.

Pius XI szczególną wagę przywiązuje do tych audjencyj, nazywając je „jedynemi oknami w świat." Papież dowiaduje się dokładnie naprzód, skąd pielgrzymi przybywają, jakich są zawodów i bardzo często zwraca się do nich w ich własnym języku. Pius XI ma wybitne zdolności lingwistyczne, mówi po włosku, po łacinie, po francusku, po hiszpańsku, po niemiecku, po hebrajsku, a oprócz tego rozumie angielski, polski i grecki. Papież nigdy nie pisze swych mów, a w przeciwieństwie do zwyczajów włoskich, wypowiada słowa bardzo wolno i z wielkim namysłem.

We wszystkich przemówieniach papieża występuje przedewszystkiem jego dobroć, dlatego też wszyscy pielgrzymi na zawsze zachowują jego pamięć. Tak np. witał on szczególnie życzliwie marynarzy amerykańskich, gdyż są oni spojeni z morzem, w którem św. Piotr, wzór wszystkich papieży, z takiem powodzeniem łowił ryby. Z przewodnikami górskimi Włoch rozmawia papież o swem zamiłowaniu do Alp i opowiada, jak zdobywał szczyt Mont Blanc i Monte Rosa. Bibljotekarzy papież wita słowami „kochani koledzy" i rozmawia o czasach, gdy sam był bibljotekarzem najpierw w Medjolanie, potem w Rzymie.

Nic dziwnego, że dzięki temu, papież zdobywa sobie serca wszystkich. Ale za to papież bardzo często zapomina o przepisanym na audjencji czasie i nieraz siedzi w wielkiej sali do godz. 3-ciej i dłużej, zanim wreszcie uda się na obiad.

Według ustalonego zwyczaju papież jada sam. Nikomu nie wolno siedzieć przy stole z jego świętobliwością. Potrawy podaje służba, odziana w szkarłatne szaty. Pius XI wcale nie jest smakoszem, do kuchni nie przywiązuje żadnej wagi.

Jako medjolańczyk papież lubi przedewszystkiem „risotto alla milanesen." Po obiedzie następuje krótki wypoczynek, poczem godzina przechadzki po ogrodach watykańskich, na którą papież udaje się bez względu na pogodę. Wychodząc, papież nakłada na sutannę czerwony (w lecie biały) płaszcz oraz czerwony z szerokiem rondem kapelusz, poczem szybkiemi krokami udaje się do ogrodu, pragnie bowiem nietylko odetchnąć świeżem powietrzem, lecz również użyć nieco ruchu. Gdy jednak pogoda jest zbyt zła, papież udaje się na przejażdżkę samochodem.

Na wszystkie wynalazki techniczne papież zwraca wielką uwagę, a radjo oddawna znajduje się w Watykanie. Papież ubolewa bardzo, że nie posiada właściwego terenu na urządzenie lotniska. Podziwia on lotnictwo i wierzy, że samoloty przyczynią się w dużym stopniu do tego, iż w przyszłości wojny będą zupełnie niemożliwe.

O godz. 6 do 8 wieczorem odbywają się znowu audjencje. Po nich papież z otoczeniem udaje się do kaplicy prywatnej na modlitwy, a dopiero o godz. 9-te wieczorem papież spożywa kolację, podczas której informowany jest o przebiegu wypadków dnia. Po jedzeniu papież każe sobie czytać dzienniki, a o godzinie 10 wieczorem udaje się do bibljoteki, gdzie spędza najmilsze godziny.

Papież Pius XI ma naturę uczonego, duszą i ciałem był bibljotekarzem, więc też pośród książek czuje się najlepiej. Nieraz dobrze po północy Pius XI siedzi otoczony książkami i pisze. Najbardziej Papież lubi dzieła św. Tomasza z Akwinu, biblję, Boską Komedję i t. p. Nieraz się zdarza, że zapóźnieni przechodnie na placu św. Piotra jeszcze o godzinie 2 w nocy widzą światła w prywatnej bibljotece papieża.

Wyścigi konne w Anglji.



Onegdaj odbyły się w Anglji wielkie wyścigi konne. Na zawody przybył także król angielski (×) wraz z królową. (××)

Tajemnicze jezioro.

Małe jezioro Capena, znajdujące się niedaleko Rzymu, jest przedmiotem żywego zaciekawienia ze strony sfer naukowych z powodu występujących w niem niezwykłych zjawisk. Jezioro zajmuje zagłębienie wygasłego krateru i kilka lat temu nie różniło się niczem od wielu innych podobnych jezior. Przed kilku laty wody tego jeziora nagle doszczętnie, wyschły i stan ten trwał aż do ostatniej wiosny. W maju 1930 roku jezioro to wypełniło się wodą z tą szybkością, z jaką poprzednio wyschło. Przed trzema miesiącami zaszły nowe niespodziane zjawiska. Wody jeziora zaczęły się gwałtownie burzyć, a przytem mieniły się w coraz to innych kolorach. Nad jeziorem unosił się słup pary, a z głębi dochodziły stłumione huki. Na miejsce przybyła komisja, złożona z uczonych i przedstawicieli władz celem zbadania tych dziwnych zjawisk. Jezioro jakby czekało na tę chwilę i urządziło nową niespodziankę. W oczach komisji zgromadzonych rzesz ciekawych zaczęło opadać z nadzwyczajną szybkością, odsłaniając po brzegach groty i jaskinie, o których istnieniu nikt dotychczas nie wiedział. Zjawisko to trwało jakąś godzinę, poczem wody napłynęły z powrotem, lecz równocześnie brzegi zaczęły się szybko obsuwać.

Siedziba przyszłej konferencji odszkodowań.



W wrześniu r. b. odbędzie się wielka konferencja zainteresowanych państw w sprawie odszkodowań wojennych. Siedzibą konferencji jest miasto Bazyleja. Fotografja niniejsza przedstawia nam malowniczy fragment miasta nad Renem.

Operacje mózgu z przed 3000 laty.

W odczycie wygłoszonym w Lund, mieście położonem w południowej Szwecji, profesor Otto Rydbeck zaznajomił słuchaczów z niezmiernie ciekawemi odkryciami z zakresu kultury prehistorycznej, jakich nie dawno dokonał. Szwedzkie muzea etnologiczne posiadają bardzo obfitą kolekcję szkieletów ludzkich z epoki kamiennej.

Otóż na kilkunastu czaszkach z przed 3.000 lat zauważył prof. Rydbeck wyraźne ślady zabiegów chirurgicznych. Zwłaszcza badania dokonane na jednym ze szkieletów pozwoliły na zupełnie dokładne przedstawienie przyczyn przebiegu i skutków operacji. Profesor Rydbeck jest zdania, iż dokonano operacji na skutek ropnego zapalenia mózgu. W tym celu wywiercono w czaszce dziurę, przez którą następnie spływała materja, poczem przy pomocy jakichś nieznanych bliżej, narzędzi, dosta[illegible] się do wnętrza czaszki, by pewne je[illegible]ści oczyścić z resztek ropnia.

Widocznie operacja poskutkowała znakomicie, gdyż są ślady na czaszce, mówiące dokładnie, iż osobnik żył jeszcze cały szereg lat po dokonaniu zabiegu. Inne szkielety świadczą również niezbicie, iż w Szwecji przed 3.000 lat żyć musiał genjalny chirurg, porywający się na niezwykle niebezpieczne operacje i rozporządzajacy liczną klijentelą.

Stan rolnictwa w obwodzie przemysłowym.

W obwodzie przemysłowym, koło **kopalń, hut i fabryk**, nasi gospodarze mają pracę bardzo utrudnioną. **Kopalnie podkopują i osuszają rolę.** Podkopany grunt trudniej się uprawia. Tworzą się doły i pagórki. Rolnik i koń więcej się namęczy, a narzędzia więcej się psują, niż przy równej roli.

Jeżeli spodem jest grubszy pokład gliny, wtedy w dołach woda deszczowa się gromadzi. W ten sposób powstawają duże kałuże nawet stawy. Największa szkoda, jeżeli łąki staną pod wodą i zakwaszą się lub zamulą. O rurkowaniu czyli o drenach ani pomyśleć nie można, bo ziemia wciąż się łamie, czyli osuwa, więc rurki po kilku tygodniach lub miesiącach także się łamią. Obliczają, że co rok powierzchnia ziemi się zapada, wskutek czego tak często łamią się żelazne rury wodociągowe i gazowe, mianowicie poza miastami lub wsiami.

Gdzie spód jest piaszczysty, tam **olbrzymie maszyny wodne ściągają wszystką wodę i osuszają grunta tak bardzo**, że rośliny, potrzebujące dużo wody, nie chcą rosnąć. Im głębiej kopalnie sięgają po skarby, im silniejsze są maszyny, które wodę wyciągają. **Studnie są zwykle wysuszone, zniszczone.**

Gorzej jest, gdy **huty i fabryki dymem, gazami, swędem lub odpływającemi nieczystemi wodami zatruwają powietrze, ziemię i rolę** (stawy, rowy, strumyki i t. d.). **Najwięcej szkodzą dymy i gazy z hut cynkowych i ołowiu.** Znane są procesy prowadzone **już przed przeszło 25 laty** przez gospodarzy w Roździeniu, którzy w wyższym sądzie ziemskim we Wrocławiu wygrali po części **proces z spółką Gieschego**; dalej proces gospodarzy **Piasecznej** w Tarnogórskiem, gdzie fiskus musiał zapłacić odszkodowanie. Skarżył też hrabia Thiele-Winkler o to, że mu dymy i swąd z tylu kominów naokoło Katowic psują las.

W tych procesach stwierdzono, „**że gospodarz w obwodzie hutniczym zwykle tylko 3 lata może zatrzymać bydło, poczem musi je sprzedać, bo jest zatrute. W trawie, kapuście, w naci kartoflanej, w zbożu znajduje się kwas siarczany; tak samo woda jest zatruta. Bydło zatruwa się powoli paszą, choruje, mizernieje, nie daje dosyć mleka i t. d.** Kapusta zwłaszcza po deszczu jest jakby sito podziurawiona; tak samo nać kartoflana. Zboże i owoc również cierpi bardzo — jest jakoby spalone i uparzone.

W strumykach, do których kopalnie, **huty i fabryki odprowadzają wodę** nieczystą, nie ma ani ryb, ani raków. Tak jest zresztą nie tylko w obwodach hutniczych, ale i tam, gdzie papiernie (fabryki papieru) lub fabryki masy drzewnej (celulozy), albo fabryki materjałów wybuchowych lub farbiarnie wody odprowadzają do rzek. **Przypominamy procesy o zatrucie rzeki Mlecznej od Bierunia i t. d.**

Od tych procesów upłynęło sporo lat, a jednak nic się nie zmieniło na lepsze, mimo poważnych ulepszeń technicznych i postępu w nauce. Przeciwnie, **niejednokrotnie pogorszyło się znacznie:** coraz więcej mamy zawalisk w obwodzie przemysłowym a szkody wyrządzone w rolnictwie w obwodach hutniczych (Roździeń, Lipiny, Brzeziny i w innych okolicach) przez dymy trujące wzrastają z roku na rok. **Przeciw takiej szkodzie powinni się gospodarze bronić.** „Katolik" niejednokrotnie nawoływał rolników do obrony.

Powinni się połączyć w kółka rolnicze, a te niechaj przeprowadzą proces. Trzeba też lepiej naciskać na gminy, aby one się zajęły takiemi procesami. Dawniej posiedziciele kopalń, hut i fabryk szerzyli przez swoje gazety, że procesu o uszkodzenie roślin przez dymy i gazy wygrać nie można, ponieważ nikt nie może udowodnić, żeby np. w trawie albo w liściach był kwas siarczany.

Na takie gadanie nie trzeba zważać. W dzisiejszych czasach nauka postąpiła już tak daleko, że chemicy potrafią zmierzyć, ile procentów kwasu siarczanego się znajduje w tej lub owej roślinie.

Zwracamy przeto wszystkim gospodarzom uwagę na szkody, które powstać mogą z powodu przemysłu. Niech każdy uważa na to, co się w jego okolicy dzieje, co by mu szkodzić mogło. W **„Katoliku" często podajemy wskazówki i wiadomości o różnych bolączkach rolników.** Na takie wiadomości trzeba zwracać uwagę i przeto „Katolika" pilnie czytać, bo z niego można się dowiedzieć, co robić należy i można.

Sprawy kościelne

Proces beatyfikacyjny Papieża Piusa X.

Rzymski trybunał kościelny dla sprawy beatyfikacji Papieża Piusa X odbył ostatnie posiedzenie, na którem omówione zostały wyniki czterech oddzielnych procesów, przeprowadzonych w Rzymie, Terviso, Mantui i Wenecji, to znaczy w tych diecezjach, gdzie Pius X spędził pewien okres życia. Akta tych procesów zostały wręczone Kongregacji Obrządków przez postulatora sprawy, generalnego opata wielkiego klasztoru Vallobrosa. Od tej chwili rozpoczął się właściwy proces apostolski. Zakończony właśnie pierwszy okres sprawy trwał około ośmiu lat, ponieważ **postulator jej, mianowany w r. 1923, musiał zgromadzić i zbadać** krytycznie olbrzymi materjał, dotyczący życia i cnót świątobliwego Papieża.

Zjazd katolicki w Zbąszyniu.

Zjazd katolicki archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej w Zbąszyniu rozpoczyna swe obrady w sobotę, dnia 20 czerwca rb.; obrady zjazdu zaszczyci swą obecnością JEm. ks. Kardynał Prymas Hlond. Zjazd rozpocznie o godz. 16 uroczyste „Veni Creator" w kościele parafjalnym na intencję zjazdu. O godz. 17 na sali „Strzelnicy" nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu i pierwsze zebranie plenarne. Referat p. t. „Rodzina, państwo i Kościół w dziele chrześcijańskiego wychowania" wygłosi p. red. Ignacy Stein, b. wicekurator okręgu szk. poznańskiego.

W niedzielę 21 czerwca o godz. 9 nabożeństwo pontyfikalne na placu Kościelnym celebrować będzie JEm. ks. Kardynał Prymas, kazanie zaś wygłosi ks. Fr. Florecki, redaktor „Przewodnika Katolickiego". O godz. 13 drugie zebranie plenarne na sali „Strzelnicy"; referat n. t. „Pius XI jako wychowawca katolickiego młodzieńca" wygłosi ks. L. Jarosz, dyr. archidiecezjalnego Instytutu Akcji katolickiej. Następny referat wypowie p. Irena Wyszyńska n. t. „Ideał polskiego dziewczęcia w myśl encykliki papieskiej".

Po referatach nastąpi uchwalenie rezolucyj i zamknięcie zjazdu, poczem uroczyste „Te Deum" w kościele parafjalnym.

Jubileusz ks. biskupa Laubitza.

JE. ks. biskup Antoni Laubitz, sufragan gnieźnieński, obchodził w dniu 7 bm. siedemdziesięciolecie swych urodzin. Dostojny biskup-Jubilat urodził się w Pakości 7 czerwca 1861 r., na kapłana został wyświęcony w r. 1888, sakrę bisk. zaś otrzymał dnia 18 stycznia 1925 roku.

Zasługi ks. biskupa Laubitza dla Kościoła i polskości są ogromne. Jednem z ostatnich dzieł ks. biskupa jest wspaniałe odrestaurowanie naszej prastarej katedry w pierwszej stolicy Polski, Gnieźnie Głębokie uczucie artystyczne i pietyzm dla drogich sercu Polaka pamiątek znalazły w pracy ks. biskupa swój najwyższy wyraz. Działalność patrjotyzmu ks. biskupa zarówno za czasów zaborców jak i w niepodległej Polsce znana jest szerokim kołom naszego społeczeństwa.

Dzień sprawności fizycznej.



Rewja na polu mokotowskiem, urządzona z okazji święta W. F. i P. W. była imponującym przeglądem młodych sił, przeglądem dorobku młodzieży, która poza pracą w szkole nie szczędzi czasu i trudów, by przygotować się do zaszczytnej służby z bronią w ręku „Tej co nie zginęła". Poprzez zielone pole lotniska przed dowódcą O. K. I. gen. Wróblewskim w karnych szeregach defilowało przeszło 10.000 młodzieży.

Na drodze do oszczędności i usunięcia braków w administracji.

Warszawa. Według doniesień prasy, na posiedzeniu Rady ministrów był przedstawiony przez poszczególnych ministrów dotychczasowy wynik prac nad usprawnieniem administracji we wszystkich resortach. Pan minister skarbu w wyniku tych prac podał ogólną sumę, o którą budżet tegoroczny może być zmniejszony, przyczem — jak słychać — ogólna suma osiągniętych oszczędności budżetowych wynosi około 300 miljonów złotych.

Według doniesień, wszyscy ministrowie otrzymali okólnik podpisany przez p. premjera Prystora, w którym prezes Rady ministrów zwraca uwagę na konieczność szczególnego zbadania wszelkich niedomagań, jakie dają się odczuwać w naszem ustawodawstwie gospodarczem i w dziedzinie administracji państwowej. Ponadto poleca ministrom opracowanie konkretnych wniosków zmierzających do usunięcia tych niedomagań. P. premjer Prystor podkreśla w swym okólniku, że prace nad ustaleniem niedomagań w ustawodawstwie gospodarczem powinny być przeprowadzone właśnie obecnie, gdyż w dobie kryzysu wszelkie bolączki, trapiące życie gospodarze, występują szczególnie wyraziście. Aczkolwiek natychmiastowe usunięcie tych niedomogań napotkać może na pewne trudności, to przecież nie powinno to w niczem hamować prac nad racjonalizacją naszego ustawodawstwa, które ponadto będzie doniosłem zarządzeniem nietylko w dobie obecnej, ale i na przyszłość.

Tydzień L. O. P. P.



W związku z urządzonym na terenie całej Polski Tygodniem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na lotnisku warszawskiem odbywa się szereg imprez lotniczych mających na celu zwerbowanie jaknajwiększej ilości członków. — Na ilustracji widzimy jedną z ostatnich imprez Tygodnia LOPP'u — start balonu wodnego.

Z dalszych stron.

Okręty polskie biorą udział w uroczystościach na Łotwie.

Ryga. Okręty polskie „Wicher" i „Ślązak" pod dowództwem kapitana Unruga zawinęły po południu do portu w Libawie, gdzie wezmą udział **w uroczystościach obchodu 10-lecia istnienia łotewskiej marynarki wojennej.** Przybyły również dla wzięcia udziału w obchodzie okręty niemieckie, estońskie, francuskie i szwedzkie.

Bułgarja przystąpiła do linji lotniczej Polska—Grecja.

Sofja. Bułgarski minister komunikacji Stainow oraz przedstawiciel ministerstwa komunikacji Polski, dyr. Krzyczkowski, podpisali umowę, dotyczącą uruchomienia linji lotniczej Warszawa—Bukareszt—Sofja—Saloniki. Linja ta obsługiwana będzie przez Polskie Linje Lotnicze „Lot".

Choroba żony mistrza Paderewskiego.

Paryż. Wobec otrzymania zatrważających wiadomości o stanie zdrowia żony, Paderewski wyjechał z Paryża do swej posiadłości wSzwajcarji. Wzwiązku z tem zapowiedziane przyjęcie wydane na cześć Paderewskiego przez ministerstwo oświaty i podsekretarza stanu sztuk pięknych oraz na radzie miejskiej, nie dojdą do skutku. Odwołano również drugi koncert, który Paderewski miał dać na rzecz kasy stowarzyszenia studentów francuskich. Nie chcąc jednak, aby instytucja ta ucierpiała z powodu nagłego wyjazdu Paderewskiego, Paderewski złożył na ten cel hojny dar w postaci sumy, równającej się przypuszczalnemu zyskowi z odwołanego koncertu.

Zgoda na ślub Antoniego Habsburga z Ileaną rumuńską.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Ojciec Święty udzielił swego zezwolenia na ślub arcyksięcia Antoniego Habsburga z księżniczką rumuńską Ileaną na następujących warunkach: 1) religijna ceremonja ślubu odbędzie się tylko w kościele katolickim, 2) także i później nie może nastąpić ponowny ślub religijny w kościele innego obrządku, 3) dzieci, zrodzone z tego małżeństwa muszą być ochrzczone i wychowane wedle obrządku katolickiego. Oczekują z wielkiem zainteresowaniem, jak się wobec tych warunków zachowa kler prawosławny w Rumunji. Ślub ma się odbyć w końcu lipca w Sinaia.

Z całej Polski.

Pociąg najechał na pracujących robotników.

Poznań. Onegdaj między stacjami Witaszyce — Kotlin na linji Poznań — Ostrów zdarzył się straszny wypadek. Pociąg osobowy nr. 1416 najechał na grupę pracujących na torze robotników. Pod kołami pociągu znalazło śmierć 4 robotników: Józef Zielonka, Ignacy Pachciarek, Stefan Markiewicz i Józef Stężała. Reszta pracujących w tej grupie robotników wyszła z katastrofy bez szwanku.

Cała wieś w płomieniach.

Kielce. Klęska pożarów w Kieleckiem szerzy się zastraszająco. Ostatnio wybuchł olbrzymi pożar w Tyńcu, pow. jędrzejowskiego, który wskutek posuchy i silnego wiatru rozszerzał się błyskawicznie, niszcząc niemal całą wieś. Spaliło się 54 domów mieszkalnych wraz z całym dobytkiem i inwentarzem żywym i martwym. W czasie pożaru zmarł nagle wskutek paraliżu serca niejaki Jan Bartosz. Kilkanaście osób uległo poparzeniom, w liczbie tej pewna wieśniaczka odniosła bardzo ciężkie rany. Straty wynoszą blisko 400.000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina w jednym z domów. Tego samego dnia wybuchł pożar we wsi Okół, pow. iłżyckiego, niszcząc 12 domów mieszkalnych, oraz 12 zabudowań gospodarczych. Ogień powstał od porzucenia w stodole niedopałka papierosa.

Ciężka burza z gradobiciem.

Baranowicze. Nad powiatem baranowickim przeszła silna burza, połączona z gromami i gradobiciem. Od uderzenia gromów spłonęło kilka gospodarstw w gminach lachowickiej i niedźwiedzkiej. Na pastwisku wsi Hościłowicze grom zabił 3 konie. Grad wielkości laskowych orzechów zniszczył w 20% zasiewy na terenach obu gmin.

Aresztowanie podpalaczy.

Baranowicze. W związku z dwukrotnem podpaleniem wsi Lichosielce gminy wolmańskiej, aresztowano podpalaczy w osobach Duniaka Grzegorza, mieszkańca wsi Lichosielce, oraz Rudomana Jana, mieszkańca sąsiedniej wioski Rabkowicze.

Surowa kara za przywłaszczenie w urzędzie.

Lublin. Sąd okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę Stanisława Pasierbowicza, b. sekretarza sądu pow. w Bełżycach pod Lublinem, który w czasie sprawowania swoich funkcyj dopuścił się szeregu nadużyć przez fałszowanie aktów, niszczenie dowodów rzeczowych i t. d. Przewód sądowy stwierdził, że oskarżony pobrał łapówki na ogólną sumę 6000 zł. Sąd skazał Pasierbowicza na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Żona morduje męża pijaka.

Wilno. Mieszkanka zaścianka Dawidówka, gminy parafjanowskiej — Uljanowska Stefanja, zauważywszy, że jej mąż w ostatnich czasach ulega coraz bardziej nałogowi pijaństwa i wczoraj znowu powrócił do domu w stanie nietrzeźwym, w ataku furji jednem uderzeniem siekiery rozpłatała mu czaszkę. Uljanowski padł trupem na miejscu. Mężobójczyni zbiegła, lecz wkrótce została zatrzymana i osadzona w więzieniu.

Znalezienie monet z czasów Jana Kazimierza.

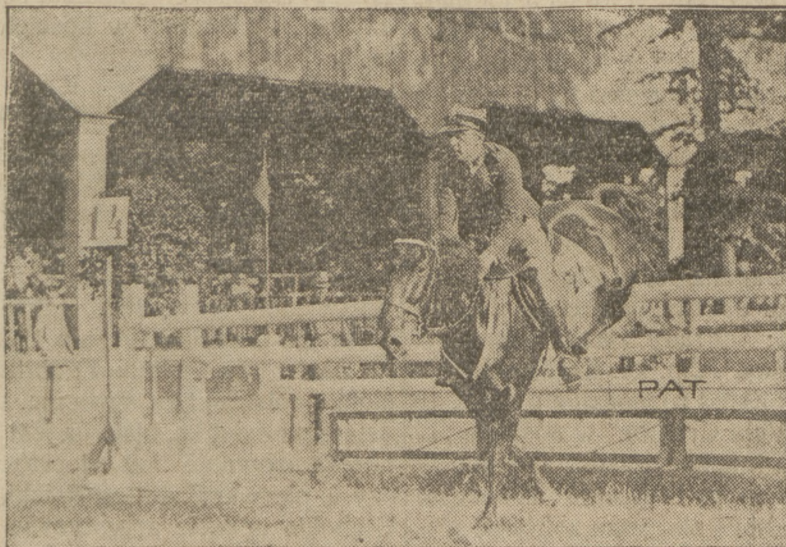
Drohiczyn Podlaski. W tutejszej okolicy rzeka Bug wymyła skarb z XVII wieku. Skarb składał się z dużej ilości szelągów Jana Kazimierza, oraz z 32 srebrnych groszy. Skarb ten znaleźli młodzi chłopcy. Monety rozebrali ludzie. Część ich zebrała policja, kilkanaście sztuk przyniosły dzieci do szkoły, a resztę zabrali mieszkańcy Drohiczyna i okolicy. Znalezisko to należy do grupy licznych skarbów, pochodzących z czasów wojen szwedzkich. Prawdopodobnie skarb ten został zakopany w roku 1657 w związku z zajęciem miasta przez Rakoczego ze Szwedami, którzy spalili zamek drohicki i znaczną część miasta łącznie z ratuszem.

Zgon kapłana męczennika w sowieckim obozie koncentracyjnym na wyspach Sołowieckich.

Nadeszła tu wiadomość o śmierci kapłana, rosjanina, Aleksandra Aleksiejewa, który przyjął katolickie święcenia kapłańskie na początku prześladowania bolszewickiego. Ś. p. ks. Aleksiejew kierował przez pewien czas parafją św. Piotra w Odesie, gdzie w r. 1926 odwiedził go Mgr. d'Herbigny, prezydent Papieskiego Instytutu Wschodniego w Rzymie. W r. 1928, po deportowaniu księży katolickich z Kijowa, ks. Aleksiejew otrzymał trudne zadanie zastąpienia ich, lecz już po kilku miesiącach, mimo podeszłego wieku, został aresztowany i wywieziony w okolice Archangielska, skąd od czasu do czasu udawało mu się przesłać przyjaciołom kartki pocztowe ze słowami, które zdradzały całkowite poddanie się woli Bożej i ledwie napomykały o straszliwych cierpieniach, powodowanych przez głód, mróz i brutalne postępowanie straży bolszewickiej. O śmierci jego dowiedziano się całkiem przypadkowo, dzięki temu, że do Rzymu został obecnie zwrócony polecony list, wysłany pod adresem zmarłego w styczniu rb. Na liście pocztowe władze sowieckie umieściły notatkę, że adresat nie żyje.

Obecnie w Rosji sowieckiej więzionych jest około 300 księży katolickich; przebywają oni w tak zwanej „izolacji politycznej" w okolicach Jarosławia, na wyspach Sołowieckich i w innych miejscowościach. Wśród nich znajduje się ks. biskup Małecki, 72-letni starzec, którego w grudniu r. ub. wywieziono nad jezioro Bajkalskie i z którego w chwili aresztowania zdarto szaty kapłańskie, dostarczone mu przez wiernych. Wszyscy deportowani księża są narażeni na najokrutniejsze prześladowania, któremi bolszewicy chcą wymóc na nich apostazję od wiary katolickiej.

Konkursy hippiczne.



Na stadjonie łazienkowskim rozpoczęły się międzynarodowe konkursy hippiczne, na które przybyły ekipy państw europejskich. Na ilustracji naszej widzimy rotmistrza Lewickiego przebywającego czternastą przeszkodę.

Rozmaitości.

Dzikie konie.

Na równinie Ovehee w północnym stanie amerykańskim Nevada, a następnie i w stanach Oregon i Tahi znajdują się jeszcze w wielkich ilościach konie, żyjące w stanie dzikim.

Jak obliczają znawcy, jest tych zwierząt we wszystkich trzech stanach około 20.000 sztuk.

Widocznie kryzys w Ameryce jest bardzo wielki, skoro postanowiono urządzić na te zwierzęta polowanie, aby mięso ich zamienić na... konserwy.

Senat amerykański jednak sprzeciwia się niszczeniu tych pięknych zwierząt, które są ozdobą preryj amerykańskich.

Kamienie z nieba.

W mieście Tromsoe w Norwegji spadł meteor, (kamień z jakiejś planety,) który zapalił tamtejsze składy portowe. Podobna wiadomość o pożarze, który wybuchł wskutek odpadnięcia tak niezwykłego gościa z zaświatów, nadchodzi z Ameryki.

Oto w okolicy miasta Prescott spadł potężny meteor, widziany na kilkaset kilometrów dookoła. Przy upadku spowodował on wstrząs ziemi, który można było daleko zauważyć.

Dobroczynność, jako źródło zarobków oszustów.

W okolicach Berlina pojawiała się często u właścicieli malowniczo położonych zamków i will pewna starsza dama, wyglądająca na arystokratyczną działaczkę społeczną. Gdzie tylko była taka posiadłość do nabycia, zjawiała się p. Nikolina Hansen i objawiała chęć kupna gruntu z domem na przytułek dla dzieci. Po otrzymaniu fotografji znikła i po kilku dniach niedoprowadzonych do skutku pertraktacyj, aby wkrótce wynurzyć się w domu jakiegoś arystokraty, czy finansisty i naciągnąć go na spory datek na schroniska dobroczynne, których fotografje natychmiast okazywała.

Ten system przyniósł sprytnej pannie Nikolinie spore dochody, zwłaszcza, że udało się jej zdobyć na ofiarodawców kilku znanych arystokratów niemieckich, a nawet członków rodziny Hohenzollernów, jak Wiktorję Zubkow i nawet samego Wilhelma II.

W ten sposób Nikolina przywłaszczyła sobie na rzecz nieistniejących przytułków dla dzieci ponad ćwierć miljona marek. Zachęcona łatwem powodzeniem, odważyła się sprytna Nikolina na krok bardzo śmiały, który zakończył się fiaskiem i wpakowaniem oszustki do więzienia. Zjawiła się mianowicie w pewnym banku niemieckim i przedłożyła dokumenty jako lekarka i właścicielka kilku domów przytułkowych dla dzieci, domagając się datku w wysokości ni mniej ni więcej, tylko 250.000 marek. Dyrekcja banku przyjrzała się uważnie petentce oraz jej dyplomowi lekarki i natychmiast oddała ją w ręce policji.

Okazało się, że jej domy przytułkowe, to prawdziwe zamki na lodzie, a „panusia" jest rutynowaną oszustką, której nie uratuje od więzienia protektorat wysoko postawionych osobistości.

40.000 worków kawy zatopionych w morzu.

Plantatorzy brazylijscy postanowili zniszczyć nadmiar produkcji kawy, aby przeciwdziałać gwałtownej zniżce cen na rynkach świata. W tym celu, **w miejscowości Santos spalono niedawno 3.000 worków kawy.** Woń jednak, wydzielana przez płonącą w tak znacznej ilości kawę, wywołała taki zaduch, że mieszkańcy zaprotestowali gorąco przeciw temu, wobec czego Związek plantatorów postanowił pozostały jeszcze nadmiar kawy, ogółem 40.000 worków, zatopić w morzu.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W środę, dnia 17 bm. po raz czwarty sztuka E. Wallace'a p. t. **„Nieuchwytny".** Reżyserował sztukę p. Bonecki. W obsadzie sztuki szereg najwybitniejszych aktorów.

W czwartek, dnia 18 bm. najciekawsza operetka doby ostatniej, pełna komizmu, dobrych sytuacyj i ślicznych piosenek **„Wesoła Wdówka"**, w której z temperamentem i z artystycznem zacięciem grają pp. Korabianka, Bułatówna, Domosławski, Jabłoński, Malinowski (gościnny występ tenora operetki warszawskiej), Petecki, Jastrzębski, Krużer, Rozwadowska, Zubrzycka, Stróżyńska, Erwan, Kopciuszewski i Krasiński. Prowadzi p. Leszczyński, wyreżyserował pan Domosławski, świetne tańce pokazał p. Wojnar, a ślicznemi dekoracjami ozdobił p. Makojnik.

Repertuar.

Wtorek, dnia 16 bm. „Żydówka", gościnny występ M. Hołyńskiego o godz. 20-tej.

Środa, dnia 17 bm. „Nieuchwytny" o godzinie 20.

Czwartek, dnia 18 bm. „Wesoła Wdówka" o godz. 20.

Piątek, dnia 19 bm. „Tosca", występ Zamorskiej i Hołyńskiego, o godz. 20.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 19 „Wesele na G. Śląsku", Dąbrowa Górnicza, o godz. 15.

Niedziela, dnia 21 bm. „Halka", Cieszyn, o godz. 19.

———XOX———

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie w dniu 15 czerwca 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt sterlingów angielskich 43.26½ zł. 100 franków francuskcih 34.83 zł. 100 szylingów anstrjackich 125.05 zł. 100 koron czeskich 26.36 zł. 100 lir włoskich 46.58 zł. 100 franków szwajcarskich 172.79 zł. 100 guldenów holenderskich 358.19 zł. 100 belgów belgijskich 128.85 zł.

Poznańska giełda zbożowa w dniu 15 czerwca 1931 r.

Żyto 28.50. Pszenica 30.75—31.25. Jęczmień przemiałowy 27.00—28.00. Owies pastewny 30.00 do 31.00. Mąka żytnia 65 proc. 41.50—42.00. Mąka pszenna 50.00—53.00. Otręby żytnie 19.00—20.00. Otręby pszenne 17.25—18.25. Otręby pszenne grube 18.75—19.75. Ogólne usposobienie spokojne.

Ceny bydła na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

W czasie od 6. VI. do 12. VI. spędzono na targi: buhaji 89, wołów 25, krów 660, jałówek 50, cieląt 159, nierogacizny 1106. Ogółem 2.089 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0,90 do 1,20 zł, woły od 1,— do 1,25 zł, krowy od 0,90 do 1,20 zł, jałówki od 1,— do 1,25 zł, nierogaciznę I gat. a) od 1,40 do 1,50 zł, II gat. b) od 1,35 do 1,45 zł, III gat. c) od 1,20 do 1,28 zł, IV gat. d) od 1,10 do 1,20 zł. Targ ożywiony. Tendencja zwyżkowa.

———XOX———

Sprawy gospodarcze.

Rolnicy otrzymają tańsze pożyczki.

Minister skarbu wydał doniosłej wagi zarządzenie o znacznem obniżeniu dotychczasowej stopy procentowej kredytów, udzielanych rolnikom przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem komunalnych i gminnych kas oszczędności oraz organizacyj spółdzielczych. **Obniżenie oprocentowania wynosi od 1 do 1½ procent.** Wobec ciężkiego położenia finansowego rolnictwa obniżenie oprocentowania pożyczek stanowić będzie dla rolników znaczną ulgę.

Koncesje monopolowe.

Z dniem 1 lipca br. upływa termin cofnięcia koncesyj monopolowych tytoniowych i wódczanych koncesjonarjuszom nieuprzywilejowanym i oddanie ich inwalidom wojennym. Wobec tego, że termin odebrania koncesyj nieuprzywilejowanych był już szereg razy odraczany, Związek inwalidów wojennych podjął starania, aby tym razem odroczenie to nie nastąpiło.

Podwyższenie opłat za paszporty zagraniczne.

Jak słychać, opłata za normalne paszporty zagraniczne ma być podwyższona do 150 złotych zamiast dotychczasowych 100 złotych z tem, że 50 złotych przeznaczonych będzie na tworzenie funduszu dla popierania turystyki zagranicznej w Polsce.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula, w Król. Hucie.